Nr. 147. **We Lwowie, Sobota dnia 11. Czerwca 1870.** **Rok IX**

Wychodzi codziennie o godzinie 7ej rano, wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową: (kwartalnie)
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . 23 franków
„ Włoch . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuja się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Akcja polityczna.

III.

Z wielkiem rozczarowaniem rozjechali się sproszeni do Lwowa na zjazd. Przybyli z najszczerszą chęcią przyczynienia się do zgodnego postępowania kraju wobec Niemców i rządu, a pokazało się, że takie zgodne postępowanie jest niepodobne. Po zapadłem już w komisji 25. jednogłośnem przyjęciu wniosku, ażeby przedłożono centralnemu komitetowi program, a jeśli na taki program komitet centralny się zgodzi, aby wybrać z mocy przelanego na burmistrzów na zjazd prawa 9go członka do centralnego komitetu, i działać w porozumieniu z komitetem centralnym, w razie zaś, gdy się nie zgodzi, obmyśleć co dalej czynić,— federaliści lwowscy zerwali tę uchwałę, i postawili wniosek, ażeby natychmiast wybrać komitet z 30tu jako centralny przedwyborczy na całą Galicję. a gdy inne stronnictwa na ten wniosek zgodzić się nie mogły, panowie federaliści demokratyczni zerwali zjazd, i usunęli się potem i z komisji, mającej wykonać uchwały zjazdu. Jeszcze wprawdzie 20 członków, reszta 4 frakcyj pozostało w komisji, i ci chcieli rzecz prowadzić dalej, ale p. Ziemiałkowski zaprotestował, że po usunięciu się federalistów komisja już nie może się uważać za pełnomocnika zjazdu. Skończyło się więc tylko na tem, że komisja spisać ma protokół zjazdu, aby zapobiedz przekręcaniom rezultatu zjazdu przez dzienniki. Już wczoraj bowiem organ demokratyczny napisał, że zjazd zerwali krakowscy demokraci i rezolucjoniści.

Chcąc koniecznie wydobyć z tego zjazdu jakiś rezultat pozytywny, można śmiało uchwalony tam program żądań Galicji uważać, jako wyraz wszystkich stronnictw kraju. — Program ten zaś osnuty jest na podstawie rezolucji, niektóre jej punkta rozwija jeszcze dalej. lecz o tem i przed zjazdem nikt nie wątpił, że cały prawie naród nasz jest za odrębnem stanowiskiem Galicji, za autonomią o ile mozliwości największą, zjazd więc tylko zkonstatował to, co powszechnie było wiadomem. Kwestja zaś, jaką drogą to osiągnąć, nie została roztrzygniętą, chociaż na podstawie tej kwestji muszą się koniecznie dopiero stronnictwa ugrupować.

Owe pięć stronnictw, na które się zjazd podzielił, jest czystą fikcją W dzisiejszem położeniu rzeczy, nie można wyszukać różnicy, które mają rozdzielić te stronnictwa. Rzecz dziś chodzi o to, czy mamy obesłać czy nie obesłać Rady państwa, chcąc osiągnąć to, czego żądamy i stronnictwa podług tego rozdzielić, potworzyć się muszą. Po jednej stronie stanie stronnictwo, które jest bezwarunkowo za obesłaniem, cokolwiek rząd jako wniosek swój co do rozszerzenia autonomii w sejmie postawi, i jakiekolwiek wypadną wybory w innych prowincjach austrjackich, lub jakiekolwiek stanowisko wobec sprawy galicyjskiaj zajmą sejmy inne i stronnictwa polityczne niemieckie.

A nie z samych rezolucjonistów składać się będzie ten obóz. I federaliści *a la Czas* i Stańczyki, pójdą razem w tym szeregu, a z rezolucjonistów pójdzie w tym szeregu część pewna, obawiająca się ciągle robót świętojurskich i połączenia się rządu z temi robotami.

Drugi, wprost przeciwnych tendencyj obóz. stanowią zwolennicy dr. Smolki, federaliści *quand meme*, będąc bezwarunkowo za nieobesłaniem Rady państwa, jak długo w niej nie wezmie udziału opozycja prawno-państwowa, tj. Czesi i Tyrolczycy. Przewidzieć już dziś można, że wielu demokratow usunie się od tego obozu. Część ich pozostała w zjeździe, chociaż federaliści *quand meme* usunęli się byli.

Srodek między temi dwoma stronnictwami zajmą ci, którzy nie są ani bezwarunkowo za wysełaniem, ani bezwarunkowo za niewysełaniem delegacji do Rady państwa. W przeszłym roku byli oni po większej części za warunkowem obesłaniem Rady państwa, na ten raz jeszcze jedynie, tj. za ustąpieniem delegacji z Rady państwa, gdyby taż Rada nie chciała przyjąć rezolucji Po raz drugi tego uczynić nie mogą, bo w polityce musi być postęp, dalszy rozwój w akcji, a nie podejmowanie tej samej akcji na nowo W przeszłym roku byli za wysłaniem warunkowem do Rady państwa, chociaż nie mieli żadnej rękojmi, że ta Rada państwa przyjmie żądania galicyjskie. Dziś konsekwentnie postępując, muszą pierwej upominać się o rękojmię, i dopiero wtedy oświadczyć się za wysłaniem, gdy sejm te rękojmię uzyska; jeżeli zaś nie uzyska, to oświadczyć się muszą przeciw obesłaniu.

Jakie to mają być te rękojmie, rozpisaliśmy się o tem już obszernie w poprzednim artykule, wykazując, iż rękojmie te powinien dać rząd obszernością swego wniosku rezolucyjnego w sejmie, i powinni dać Niemcy, tak wyborcy jak i posłowie, uchwałami zgromadzeń wyborczych i uchwałami sejmów, zapadłemi w sprawie galicyjskiej. Wcześnie uwagę tak rządu jak i Niemców na konieczność dania takich rękojmi zwrócić powinne nasze zgromadzenia wyborcze swemi uchwałami, nawet i odezwami, ażeby wiedziano z góry jak się rzeczy mają i pod jakiemi warunkami sejm galicyjski obeszle Radę państwa. Przysługa to będzie i dla rządu i dla Niemców. Jeżeli ministerstwo tak szczupły wymiar autonomii proponowało galicyjskim mężom zaufania, to zdaje nam się było skutkiem obawy przed składem przyszłej Rady państwa. Jeżeliby agitacja wyborcza w niemieckich krajach wyprowadziła na jaw opinię w przeważnej większości za nadaniem Galicji odrębnego stanowiska przy przyszłej rewizji ustawy grudniowej. to ministerstwo będzie mogło i będzie musiało pójść dalej we wniosku który uczynić ma w sejmie.

Powiedzieliśmy już pozawczoraj że stanowisko nasze w obecnem przesileniu konstytucyjnem jest dominującem i ciężką odpowiedzialność wzięliby i wyborcy i sejm, gdyby nie korzystali z tego stanowiska. Byt ustawy grudniowej i Rady państwa zachwieje się zupełnie, gdyby Galicja odmówiła wyboru delegacji do Rady państwa, a odmówiła nie dla jakichś planów federacyjnych, nie dla solidarności z Czechami i Tyrolczykami, lecz dla braku rękojmi, iż rząd w Radzie państwa będzie popierał tę odrębność Galicji, a przeważna większość niemieckich posłów przychyli się do tego żądania Galicji. Jeźli i rządowi i Niemcom w ogóle chodzi o ocalenie ustawy grudniowej i Rady państwa. natenczas powinni dać sejmowi naszemu żądane rękojmie.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Rzym d. 4. czerwca.

△ Dziś Rzym włoski obchodzi pamiątkę zwycięztwa, odniesionego przez rzymskich republikanów d. 4. czerwca 1848 nad wojskiem francuzkiem, które wbrew zawieszeniu broni w nocy szturm do Rzymu przypuściło, i opanowało w pobliżu bramy San Pancrazio stojące Casino Corsini. Jakkolwiek wielu walecznych poległo ze strony Rzymian, wojsko francuzkie pod dowództwem pułkownika Audinot cofnąć się musiało ze zdradziecko zajętej pozycji.

Jeneralne kongregacje ciągle się odbywają spokojnie, poważnie, bez sykań, stukań, wołań i wykrzywień, a nawet i bez oklasków, a to skutkiem wydanego przez sekretarza Monitum w chwili, gdy się obrady nad szematem *de Romano Pontifice* rozpoczęły. Z ostatnich mowców głównie zajmuje uwagę Rzymian (rozumie się w długich sukniach) mgr. Darboy, arcybiskup paryzki. Mowa jego, aczkolwiek była protestem przeciw nieomylności, była napisaną i wypowiedzianą spokojnie, bez uniesienia, bez egzaltacji, zwykłej mowcom francuzkim, zimno, rozumowo-scholastycznie Nim mowca paryzki przystąpił do szematu nieomylności, który zupełnie uważa za ciemny, niejasny, dwuznaczny, ubliżający episkopatowi w ogóle, a biskupom obecnym na soborze w szczególe, zwrócił uwagę zgromadzenia na tę okoliczność, że kwestja ta była wprowadzoną na sobór gwałtownie, nielegalnie, wbrew zwyczajowi dawnych soborów, a to skutkiem tego, że pozostawiono na boku kwestje, która były przez pięć miesięcy obrabiane, a wzięto się do rzeczy najmniej opracowanych, i najmniej z powodu gwałtownych namiętności wystudjowanych.

Breve papieskie, wystosowane do p. Lud. Veuillot, na podziękowanie za zajęcie się składką na rzecz soboru i na podziękowanie subskryptorom, szczególnie ze stanu duchownego, nosi datę dnia 19. maja 1870. Równocześnie prawie, bo d. 16. maja r. b. papież wystosował podobne brewe do księdza redaktora pisma *Cattolica Veneto*. Niezadługo będę wam w stanie donieść o trzeciem takiem brewe, jakie papież nie omieszka wystosować do księdza Margotti, redaktora pisma *l'Unita Cattolica*, który w tym miesiącu ma doręczyć papieżowi zebraną w ciągu niespełna jednego miesiąca, od księży ogłoconych włoskich, sumę przeszło 40.000 fr., wraz z adresami i listami księży subskryptorów. Praktyczny wniosek można z tego wyciągnąć taki, że dla papieża jest daleko korzystniej sprawę finansową państwa kościelnego traktować z redaktorami, aniżeli z bankierami. Pierwsi *a conto* jednego brewa przynoszą do skarbu tysiące, a nawet krocie tysięcy, drudzy zaś, nietylko że wymagają grubego procentu, ale nadto żądają równoważnego zastawu dóbr państwa, to jest dóbr kościelnych.

Mówiąc o finansach, należy mi wspomnieć, że senat rzymski, a właściwie municypium rzymskie zamierza zaciągnąć stumilionową pożyczkę, na upiększenie wiecznego grodu. Pożyczka ta ma się zaciągnąć sposobem dziś powszechnie praktykowanym we Włoszech, przez wypuszczenie obligacyj stufrankowych, które albo odrazu sprzedają życzącym sobie tego, albo też w subskrypcjach kwartalnych po 5 franków. Obligacje te oprócz procentu 5pr., dają jeszcze prawo do nagród, które niekiedy we Włoszech wynoszą pół miliona franków.

W bieżącym miesiącu kończy się wielu żuawom papieskim dwuletni termin zaciągu, dlatego też odjeżdżającym do domu, kapłani i oficerowie przedkładają do podpisania pewien rodzaj deklaracji, a co najmniej honorowej obietnicy, że w razie gdy stolica ta będzie zagrożoną przez nieprzyjaciela, natychmiast powrócą do szeregów papieskich.

Dowiaduję się, iż rząd papieski przedsięwziął różne środki bezpieczeństwa natury policyjno-wojskowej, nietylko na lądzie, ale także i na morzu i wysłał kilka statków wojennych (kanonierek) z portu Civita-Vecchia, aby ciągle krążyły nad brzegami państwa, gdyż uroiło się w głowie tutejszym rządcom, że włoski jenerał Antoni Bixio, który niedawno podał się do dymisji i prosił rząd o danie mu statku dla zrobienia wycieczki do Indyj, w celu zawiązania stosunków handlowych — zamierza wylądować na terytorjum papieskiem, i wraz z republikanami, wtargnąć mającemi, z granic państwa włoskiego uderzyć na Rzym. Znowu więc *Hanibal ante portas* przestrasza tutejszych rządców.

Z zagranicy

Wyżebrane przez Olliviera wotum zaufania Izby, nie mogło w niczem utrwalić, jak to mówiliśmy, istnienia dzisiejszego gabinetu. Opinja publiczna Francji, sądzi tak samo i spodziewa się wciąż przesilenia ministerjalnego, że zaś *Picardia* mimo wszelkich usiłowań nie mogła zgodnie porozumiewać się z lewicą republikańską, dziś więc na Picarda i jego przyjaciół tem więcej uwaga jest zwróconą, lewicy bowiem konstytucyjnej mimo nawet woli, cesarz władzę po Ollivierze wcześniej lub później poruczyć zmuszony będzie.

Ollivier olśniony władzą nie widzi jeszcze dokładnie konieczności swego upadku, pojmuje jednak już nieodzowną potrzebę rozwiązania Izby i jak słychać, stara się, ku temu nakłonić cesarza.

Po sobotniem głosowaniu, gdy Izba udzielając żądanego wotum ufności gabinetowi nie taiła swej dla ministerjum niechęci, harmonia Ciała prawodawczego z rządem znikła niepowrotnie, a Ollivier słusznie chcąc siebie ratować, musi już dziś myśleć nad tegoż rozwiązaniem. Reprezentacja kraju jednak, powstała z nowych wyborów, trudno przypuścić, aby kontentować się chciała mniejszemi rządu ustępstwami. a więc jest prawdopodobnem, iż środek, jaki Ollivier przedsięwiąć zamyśla, na dobre wyjść mu nie może.

Przewódca dzisiejszego gabinetu, obejmując władzę posiadał w wysokim stopniu zaufanie Izby i poważnej większości kraju, zbytnia jednak jego poddańczość woli cesarza, czyniąc go z ministra parlamentarnego obrońcą Bonapartych, zrodziła mu niechęć najserdeczniejszych jego przyjaciół. Obecnie więc pisma, wierne mu do dziś w przyjaźni *La Liberté*, *La Presse* i inne, w zamian poparcia dotychczasowego, gorzkie tylko czynią wymówki. Istniejące zaś uprzedzenie nie łagodnieje ale przeciwnie wzmaga się co raz więcej, ku czemu przypadające w niedzielę wybory trzeciej części radców departamentalnych, wytwarzając agitację wyborczą, przyczyniać się muszą. Położenie wreszcie rządu tem jest trudniejsze, że jak wieść niesie, w łonie tegoż istnieje rozdwojenie. Ks. Grammont jak *La Presse* przypuszcza, jest w sporze z Ollivierem z tytułu przyjętych przez tegoż w czasie zastępczego kierownictwa sprawami zagranicznemi zobowiązań względem Hiszpanii i Egiptu, które to zobowiązania nie mają być podzielane przez prowadzącego wydział dyplomatyczny rządu tuilleryjskiego.

Mówiliśmy przed kilku dniami, że *Patrie* i inne dzienniki zaprzeczyły istnieniu noty rządu francuzkiego, wysłanej do Rzymu z groźbą wycofania załogi i zerwania stosunków, jeżeli sobór mimo przedstawień zdecyduje się nieomylność papieża ogłosić za dogmat wiary. *Augsburgska Gazeta* dziś nie upiera się już przy swojem twierdzeniu, powołuje się jednak na zapatrywania *Correspondance Havas*, która zaprzeczając wieści o wysyłaniu podobnej noty, twierdziła jednocześnie, iż rząd francuzki potrafi wyciągnąć wszelkie korzyści z memorjału hr Daru, a w takim razie następstwem zachowania się kurji rzymskiej, może stać się odwołanie załogi i rozdział kościoła z państwem. Rozumowania przeto powyższe ogłoszono za dokonane fakta.

Rzym tymczasem zaciekły, w uporze teroryzuje mniejszość opozycyjną i pospiesznie zbliża się do celu zjazdu dygnitarzy kościoła, którego celem głównym jest stworzenie nowego dogmatu wiary, obrażającego logikę i sprawiedliwość. Opozycja soborowa składająca się obecnie z 120 duchownych, zaniosła protest przeciwko stronniczości, z jaką kierowano podczas debat jeneralnych, zamykając takowe mimo niewysłuchania opinii zapisanych mowców, na co papież, według *Memorial dipl*, miał przyrzec w szczegółowych rozprawach polecić pozostawienie mowcom wszelkiej swobody.

O zachowaniu się zaś rządu włoskiego wobec tej kwestji, świat cały interesujący, przedwczorajszy telegram z Florencji mówi co następuje:

Na posiedzeniu senatu podczas rozpraw nad budżetem, minister spraw zagranicznych oświadczył, iż polityka Włoch pod względem soboru polega na zupełnem wstrzymywaniu się; co się zaś tyczy okupacji francuzkiej, żadna nie zaszła zmiana. Włochy trzymają się polityki wyczekującej i ubocznej, którą okoliczności zdają się nakazywać.

Chcąc mówić o obecnem położeniu Włoch, musielibyśmy tylko powtórzyć to, co już przed kilku dniami zaznaczyliśmy — stan bowiem rzeczy w niczem nie zmienił się, twierdzi tak korespondent z Włoch do *Neue freie Ztg*, mówi on bowiem:

„Włochy przedstawiają w obecnej chwili widok rzeczywiście dziwny. Aresztowania w Genui, Bononii, Siennie i Liwurnie, wszystkie załogi zmęczone, bez odpoczynku, od wielu tygodni przez całe noce bez snu, policja, karabinierowie, ministrowie, wszystko uzbrajając się codziennie przeciw groźnej rewolucji. W Genui zarządziły same władze przeciw możliwemu wybuchowi rewolucyjnemu środki takie, jakie tylko największa bojaźń i trwoga podać może. W Bononii mają żołnierze w kwaterach swoich broń zawsze na pogotowiu i śpią ubrani. W Salernie prawdziwa odbywa się burza policyjna. Szpiegowie przebiegają ulice miasta, aresztowania i rewizje domów są tam na porządku dziennym. Catania wygląda jak oblężone miasto; nocą przebiegają patrole żołnierskie, karabinierowie i kwesturini ulice miasta, by śledzić nadchodzącą rzeczpospolitę. Prefekt obawia się wylądowania powstańców i już chciał wydać rozkaz. aby odbywano rewizje domów i uwięziono osoby, podejrzane o zasady republikańskie, lecz zaniechał tego jednak z obawy, aby przez to nie powiększyć jeszcze panującego ogólnie wzburzenia. W porcie miasta Syrakuzy ukazał się okręt pancerny. Z obawy, by powstańcy nie wylądowali na Sycylii, musieli strażnicy celni utworzyć kordon wzdłuż wybrzeża. W Neapolu obchodzą się władze z aresztowanymi studentami z wielką surowością, a pomiędzy nimi znajdują się nawet tacy, co w rozruchach wcale udziału nie brali i których policja przez pomyłkę tylko w więzieniu osadziła. I w mieście Faenza obawia się rząd ruchu rewolucyjnego. I tam żołnierze, strzelcy i konnica od dni kilku skonsygnowani są w koszarach a nocą przebiegają silne patrole ulice miasta. Minister spraw wewnętrznych wystósował telegrafem okólnik do wszystkich komend stacyj prowincjonalnych karabinierów, w którym im poleca, aby pilnie zapobiegali wszelkiej demonstracji politycznej. Postanowiono podobno nawet powołać pod broń rezerwistów, do domu puszczonych.

We Florencji porozlepiano proklamacje, w których czytamy: „Walczmy w obronie republiki, jedynej formy rządu, mogącej naród uszczęśliwić. A wy żołnierze pamiętajcie, że jesteście synami ludu, który dziś nie ma chleba, i że ku niemu musicie się zwrócić. Precz z gadaniną, nam potrzeba czynów! Do broni! Na barykady! Kto się nie lęka, musi zwyciężyć — podpisano: komitet rewolucyjny.“

Ogólnie obawiają się powstania w państwie kościelnem, zwłaszcza, że rozpoczęte debaty o nieomylności, podburzające niechęć mieszkańców, dają dogodną sposobność do wybuchu.

Rząd federalny Szwajcarji, czyniąc zadość naleganiom rządu włoskiego, wysłał napomnienie do władz kantonu Tessyńskiego z powodu tolerowania przez też przygotowań, jakie emigranci włoscy na terytorjum kantonu robili. Rząd federalny w organie swym *Bund* zrywa solidarność z postępowaniem władz kantonu Tessyńskiego.

W Hiszpanii debaty nad wyborem króla toczą się z wielką namiętnością. W kortezach objawia się silna opozycja przeciwko poddawaniu pod głosowanie powszechne narodu wyboru króla. Uchylono również wniosek rządu, aby prosta większość głosów deputowanych, obecnych na posiedzeniu, była dostateczną do wyboru króla i uchwalono, aby stanowiła o tem większość wszystkich deputowanych, a że ich jest 355, kandydat, więc musi mieć 177 głosów, taką zaś ilość niepodobna sądzić, aby ktoś mógł otrzymać, dzisi jsze więc bezkrólewie zapewne i nadal istnieć będzie

Interwencja w sprawie greckiej zapewne zostanie zaniechaną. Rząd Ateński z wszelką energią i współudziałem reprezentantów rządu angielskiego przeprowadził śledztwo, a wydany wyrok śmierci na pochwyconych zbrodniarzy zadowolnić winien obrażone rządy. Śledztwo okazało, iż skazany za obrazę majestatu króla greckiego, niejaki Spetzeropoulos, namawiał zbójców, ażeby zeznali przed posłem angielskim, iż do pojmania Anglików namówił ich szef sekcji ministerstwa sprawiedliwości, Thanoponlos, i w tym celu wręczył im nawet fałszywy list tegoż: ztąd to powstały szerzone pogłoski o udział w rozboju wysoko w rządzie położonych figur, co musiało rządy obrażone nieprzyjaźnie dla Grecji usposobić.

O stanowisku Anglii do Grecji dawnem i obecnem pisze *Gazeta Kolońska*:

„Było to w miesiącu maju roku 1850., a więc właśnie przed 20 laty, gdy skutkiem sprawy Portugalczyka Pacifico Europie mocno zagrażała wojna. Dla obznajomienia z tą sprawą młodszej generacji pozwolimy sobie pokrótce opowiedzieć przebieg rzeczy. Zamieszkałemu w Atenach Anglikowi Finlay, kazał król Oton zabrać kawałek ogrodu, którego potrzebował na wybudowanie nowego pałacu, a Portugalczykowi Pacifico, naturalizowanemu w Anglii, złupiło pospólstwo dom w Atenach. Obydwaj nie mogli w Atenach samych uzyskać zadośćuczynienia, a lord Palmerston, na reklamacje swe o te i inne podobne wypadki w końcu żadnej nie odbierał odpowiedzi. Nadto miał lord Palmerston urazę do Grecji, która zaczęła skłaniać się mocno ku Petersburgowi, i chciał dowieść. że sympatje dla Moskwy są dla niej niestósowne. Z tego powodu, jako też dla okazania potęgi Anglii rozkazał powracającemu właśnie z Dardanelów admirałowi Parkerowi odwiedzić Piraeus i w razie potrzeby gwałtem wymódz wymiar sprawiedliwości. Posłuszny rozkazowi stanął admirał z 14 okrętami wojennemi przed portem a następnie ogłosił blokadę, gdy rząd grecki z poduszczenia posłów zagranicznych żądaniu jego zadość uczynić się wzbraniał. Było to w rzeczy samej nader gwałtowne postępowanie, które spowodowało Francję i Moskwę do odwołania z Londynu swych ambasadorów, panów Drouyn de Lhuys i barona Brunowa. W tej groźnej chwili zmarły lord Derby poruszył tę sprawę w Izbie wyższej i wniósł o naganę polityki, uciekającej się do gwałtu przeciw państwu mniejszemu i podkopującej znaczenie Anglii w oczach całego świata. Walka była zacięta, a skończyła się na tem, że Izba, licząca około 200 członków, przyjęła wniosek większością 37 głosów, poczem lord Palmerston wręczył ówczesnemu prezesowi ministrów, lordowi John Russel, prośbę o dymisję. Ten wszakże, zamiast ją przyjąć, wytoczył sprawę przed Izbą niższą, a Roebuck był tym, który podał 20 czerwca wniosek, pochwalający politykę zagraniczną lorda Palmerstona. Całe cztery noce trwałe obrady; wreszcie zamknęła je sławna $4\frac{1}{2}$ godzinna mowa lorda Palmerstona, najznakomitsza, jaką miał kiedykolwiek, w której postępowania swego przeciw Grecji, wiążącego się ściśle z całą polityką zagraniczną, bronił jak najświetniej. Przy tej to sposobności wytknął on swoje sławne *civis romanus sum*, często odtąd przytaczane, jako jednę z głównych podstaw angielskiej polityki zagranicznej, i odniósł największy swój tryumf. gdyż Izba niższa, w której było wtedy 574 członków, oświadczyła się większością 46 głosów za nim. Pozostał tedy w urzędzie, lecz chociaż zezwolił potem, aby komisja mieszana ustanowiła wynagrodzenie dla poszkodowanego Pacifico, to przecież jego „obywatel rzymski“ długo jeszcze brzmiał w uszach Anglii, Moskwy i całego świata. Wiedział on wówczas bardzo dobrze co czyni, a wypadki późniejsze wielce zmodyfikowały na jego korzyść nagany, których mu wtedy z wielu stron nie oszczędzano.

„Odtąd łagodniej się obchodzono z Grecją; nikt wszakże nie zechce zapewne twierdzić, że ją to zrobiło lepszą, rozsądniejszą i względniejszą dla sąsiadów. Lord Palmerston kazał blokować Ateny za to, że Portugalczykowi, którego naturalizacja angielska była nawet cokolwiek wątpliwą, rozbito kilka starych mebli, gdy przeciwnie teraz, kiedy trzech Anglików straciło życie z winy rządu greckiego, trzymają flotę na morzu Środziemnem w oddaleniu od Aten, aby nawet pozoru uniknąć, że chcą wymusić wyrok Różnica pomiędzy dzisiejszem postępowaniem a ówczesnem jest widoczna. Jakkolwiek wszakże można wybaczyć Earlo-

Carnarvon, krewnemu jednego z zawołanych, to, co przeciw ostrożnemu zawaniu się lorda Clarendona, nie tyle wywiedział ile raczej napomknął. i jakkolwiek można uniewinnić zapalczywość sir Henry Bulware, który pracuje właśnie nad życiorysem lorda Palmerstona, zawsze przecież należy się ministrowi spraw zewnętrznych uznanie, że obok wszelkiego współudziału dla wypadków, ocenił przecież położenie rzeczy z odpowiednią zimną krwią. Co lord Palmerston uczynił przed 20 laty, to z jego stanowiska dało się politycznie bardzo dobrze usprawiedliwić. Odtąd wszakże stosunki tak niezmiernej uległy zmianie, że nieby dzisiaj nie było mniej stósownem, jak gwałtowne demonstracje Położenie rzeczy ich nie wymaga, w Anglii by ich w żadnym razie nie pochwalono, a mogłyby znaleźć odgłos w miejscach, gdzieby to wcale nie było pożądanem. Taki jest powód, dla którego dzisiaj łagodne zachowanie się lorda Clarendona u obydwóch Izb parlamentu daleko jeszcze więcej stanowczą zyskało pochwałę, niż przed dwudziestu laty wyzywające postępowanie lorda Palmerstona u jednej tylko z nich.“

Zjazd „postępowców“.

3. posiedzenie z d. 9. czerwca.

Przebieg i rozbicie się zjazdu nie będą dopóty w całej pełni wyświecone, dopóki nie okaże się dokładne sprawozdanie z posiedzenia komisji zjazdowej z nocy d. 8. na 9. (od godz. 9. wieczór do kwadrans na czwartą rano). Słychać jednak, że ma wyjść takie sprawozdanie, i być przesłane wszystkim dziennikom. Szkic ogólny zjazdu podamy następnie, a dzisiaj dla braku miejsca zajmiemy się tylko przebiegiem 3. walnego posiedzenia zjazdu.

Zgromadzenie było oznaczone na godz. 10. rano we czwartek, ale dopiero około god. 11. przybyła znaczniejsza liczba członków, i dopiero około godz. 12. krzesła sali ratuszowej się zapełniły. Zagaił posiedzenie o g. kwadrans. na dwunastą p. Dylewski. Wnioski komisji, które przedstawił sprawozdawca, Romanowicz, są nam już znane, tudzież motywa, jakie dodał do deklaracji stronnictwa demokratycznego. Dodatek Starkla do punktu II., jednomyślnie przez komisję przyjęty, motywował p. R. tem, że celem tegoż było, aby zjazd wobec kraju i rządu oświadczył, iż koncesyjkami drobnemi, urywkowemi, luźną kapaniną się nie zadowoli, ale żąda w tym względzie całości i jednolitości. Nie mogła jednak komisja bliżej określać formy, w jakiej te żądania mają być zaspokojone, czy akt jaki jeden, czy ustawy sejmu lub Rady państwa, czy też rozporządzenia administracyjne, bo to rzecz przyszłości — ale ogólnikowo tylko się wyraziła. Punkt III. upadł w komisji, i wnosi ona nad nim przejście do porządku dziennego, dlatego, że towarzystwa polityczne same i tak uznają potrzebę powszechnego wyrażenia żądań kraju. Punkt IV. także upadł, i demokraci nic nie mają przeciw temu, gdyż wolność akcji i tak jest stronnictwom zastrzeżona. A dla miłej zgody przyjęto dodatek końcowy. (Wczoraj podaliśmy go.)

Przew. Wniosek Smolki co do kandydatów na posłów komisja wraz z deklaracją demokratów podała tylko do wiadomości. — Iskrzycki: Smolka postawił swój wniosek, a komisja tylko punkt II. podała. Więc trzeba dyskusji nad oboma wnioskami, i dopiero po upadku wniosku Smolki może być podjętą deklaracja. — Przew. otwieram dyskusję nad wnioskiem Iskrzyckiego.

Zamorski: Wszakżeśmy na wniosek Smolki przyjęli *en bloc* punkta I. 1, 2, 3, 4, 5, a nawet 7., zkądżeż dyskusja nad punktem drugim? — Przew. Tu mowa o p. II., a nie o p. 2. Kto chce zabrać głos? (Cisza, milczenie). Poddaję więc pod głosowanie. — Szczepański: Proszę o głos. Co do p. II., chcę skonstatować, że my (krak. koło pol.) byliśmy za odrzuceniem tego punktu.— Iskrzycki: Czy można głosować nad tym punktem? Jeśli tak, to trzeba wziąć wniosek Smolki. Komisja pięciu stronnictw odrzuciła go, ale skoro go ktoś wnosi w zgromadzeniu walnem, więc można go jeszcze przyjąć. Jestem przeciw dodatkowi Starkla, bo jest nieloiczny, nielojalny, bez znaczenia; przebija z niego chęć ukąszenia jednego ze stronnictw, tu reprezentowanych. Głosy: Ależ w komisji przyjęto go jednomyślnie! — Łubiński zbija Iskrzyckiego, gdyż ten dodatek jest konsekwencją „programu,“ i jest konieczny. — Wolski zbija to samo Iskrzyckiego. Narzeka, że jego wniosków (między innemi co do obesłania lub nieobesłania Rady państwa) w komisji nieprzyjęto. (Głosy: Ależ ich tam nie sformułował!) Wnoszę zresztą co do formalności, aby spytać zgromadzenie, czy wniosek Iskrz. jest poparty.

Przew. Wniosek Iskrzyckiego mojem zdaniem nie stoi w związku z tym punktem, ale w końcu poddam go pod głosowanie. — Ziemiałkowski: Musi być teraz głosowanie.

Widman (śród wrzawy) popiera wniosek federacyjny. — Głosy: Dysputować. Sekretarze: Ale Widman wniosku nie postawił. — Widman. Jest jednak myśl: opozycja prawno-państwowa z innemi narodami. — Popiel Jul. zbija Iskrzyckiego. Dotychczas autonomii nie było, bo nie było środków do jej wykonania. Były tylko koncesyjki autonomiczne. Dlatego nieodzowny jest dodatek Starkla (Głosy: komisji, bo komisja go jednomyślnie przyjęła.)

Golejewski: Cały punkt II. wraz z dodatkiem trzeba opuścić. Między częścią wydrukowaną bowiem, która gwarantuje swobodę wyboru środków, a dodatkiem Starkla jest sprzeczność. Nie chcemy kolizji z rządem, iż jak da połowę, to nic nie przyjmiemy, skoro nie daje wszystkiego. Oponuję zresztą przeciw temu, że stronnictwo nasze, takzwane mameluckie, nazywają stronnictwem Ziemiałkowskiego. (Na zjeździe inaczej go nie nazywano; p. r.) To jest stronnictwo polskie! Malisz gorąco protestuje przeciw temu, iżby to było stronnictwo polskie.

Łubiński: Dodatek ów jest potrzebny. Potocki jedno przyrzekł zaraz spełnić, drugie obiecał na później, kraj zaś powinien powiedzieć, że chce wszystkiego, a nie pojedynczych obietnic. Wolski: Odpowiem Golejewskiemu. Był to wniosek szczery i dziękujemy szczerze za jego postawienie. Widzimy bowiem z niego, że jeszcze niestety istnieje w kraju dążność za systemem zgubnym, za stanowiskiem dawnej większości delegacyjnej, która nic nie wskórała od rządu i Rady państwa. Nie o przyjęcie połowy chodzi, ale o to, czy się nią zadowolimy. Otóż nie zadowolimy się dopóty, dopóki nie otrzymamy wszystkiego co nam potrzeba. — Golejewski: Nie o zadowoleniu ale o przyjęciu mówiłem. (Śmiech.)

Głosy: Głosować: Semilski: Dyskusji nie było. Przew. Dyskusja zamknięta.

Romanowicz: Nie podzielając zdania komisji co do wniosku Smolki, nie mogę być w tej mierze jej sprawozdawcą Odpowiem tylko Golejewskiemu i Iskrzyckiemu, choć już głównie odpowiedział Wolski. Zarzut Golejewskiego jest błahy. Co nam dadzą, my przyjmować będziemy, bo przyjąć musimy. Jak np. zaprowadzenie języka polskiego w urzędach, jak też, gdyby uniwersytet lwowski zamieniono na polski. Ale właśnie wypowiadamy w dodatku, że dopóty będziemy w opozycji, dopóki wszystkiego nam nie dadzą. Gdyby rokowania się toczyły, a rząd jedno dawał pod warunkiem, aby drugiego nie żądano, to odpowiemy: Nie! My tamto weźmiemy, ale się nie zadawalniamy. My żądamy całej autonomii. To powiadamy do kraju i rządu, i na to się komisja zgodziła. Zresztą w razie upadku punktu II. Towarzystwo dem. nie czułoby się dotkniętem, i gdyby jako wniosek wspólny nie przeszedł, to to przejdzie jako deklaracja pojedyńczych stronnictw. Co do wniosku Smolki, odpowiem gdy będzie nad nim dyskusja.

Przew. Iskrzycki i Widmann mówili o nim, więc była dyskusja i jest zamknięta. Odczytano poprawkę Iskrzyckiego i poddano ją pod głosowanie. Malisz: Przewodniczący robi nieład, jest parcjalny. (Wszczyna się okropny hałas.) Piątkowski: Proszę, aby Gębarzewski prezydował, bo nie ma ładu. Przewodn. Jak długo tu siedzę, ja będę prezydował, potem może p. G. — Smolka: Kiedy jest wątpliwość co do dyskusji, to zapytać zgromadzenia. Głos: Zapytać Iskrzyckiego. (Różne głosy, wrzawa, chaos); proszę o głos, proszę o głos!). Rumor między skupionymi na prawicy demokratami.) Przew. Nie dam głosu. Kto jest za dyskusją nad wnioskiem Smolki? Jest większość. Romanowicz: Ja proszę, aby komisja wybrała sprawozdawcę do wniosku Smolki. (Rozgardjasz). Dworski (z Przemyśla): Czy mam głos? Smolka: Proszę o głos! (Wrzawa się ucisza, ale nie ustaje; Gębarzewski zasiada po lewicy przewodniczącego, p. Dylewskiego). Przew. Proszę zająć miejsca, aby była dyskusja. (Wolski zasiada jako sprawozdawca.)

Dworski: Trzeba wprowadzić ład w dyskusję. Mamy wniosek komisji z poprawką p. Iskrzyckiego, i wniosek Smolki z poprawką p. Widmana, więc nad drugim jako najdalszym głosować. Iskrzycki potestuje. Wniosek Smolki jest poprawką do punktu II., komisja go odrzuciła, a ja go podjąłem z obawy, aby go nie pominięto. Rutowski: Zgadzam się z Dworskim. Proszę o motywa, dla których większość komisji odrzuciła wniosek. Kto był za. kto przeciw, i dlaczego? Komisja właśnie powinna zbierać i ogłosić argumenta. Romanowicz: To rzecz niepodobna. Gdyby to komisja rekapitulowała zdania, to przy dyskusji usłyszelibyśmy takowe jeszcze po raz trzeci. Referent nagle wybrany, nie jest przygotowany. Więc najlepiej wprost przystąpić do dyskusji, gdzie każdy za czy przeciw wystąpi.

Sulimirski: Wniosek Smolki jest niewykonalny. W miastach możeby jeszcze uszło, ale w małych posiadłościach, na wsi, bierzemy człowieka jaki się nadarzy. Dajmy na to, że z innymi rząd zawrze kompromis, to czyż my nie mamy nic chcieć i brać? Głoszą, że nas jest 25 milionów. Ale gdzie ci Polacy? Arystokracja nimi nie jest; ona gotowa przodować, ale do pracy jej niema, i często niema jej w kraju. Włościanie, to materjał zbyt jeszcze surowy. Pozostaje szlachta i miasta. Czy jest u nich zgoda? Wczorajsze zgromadzenie smutny dało tego obraz. Jest pięć stronnictw o różnych nazwach, powstaną inne, i w końcu braknie nazwy dla stronnictw. Precz ze stronnictwami! Ale są tylko ludzie, frakcje, kraju niema. Ja więc wnoszę, aby przy każdej sposobności, nie nikłe wprawdzie, ale możebne koncesje otrzymywać. Nie wielkie stawiać żądania, abyśmy nic nie otrzymali. Nam zależy na całości Austrji. Liczmy się z żądaniami naszemi. Niemcy radziby rozbicia Austrji, ale nie my. Z wygórowanych żądań wynika opozycja, wyjście z Rady państwa, zatamowanie postępu.

Smolka: Mając wzgląd na późną porę i widząc chęć wyjazdu, nie motywuję mego wniosku, bo już wczoraj mówiłem. Ja jestem przekonany, że jeśli tak nie wybierzemy, lub nie będziemy się przeważnie starać wybrać, jak ja wnoszę, to... (powtarza znane swoje wróżby.) Takie moje przekonanie.

Malisz: Odpowiem Sulimirskiemu. Mamy ministerjum omackowe, ale nie wiedziałem, abyśmy jeszcze omackowych posłów obierali. — Golejewski upiera się przy tem, że mamelncy są stronnictwem polskiem. (Mówi coś dalej za odrzuceniem p. II, ale nikt nie słucha; wrzawa, sala się wypróżnia, z wyjątkiem krzeseł, zajętych przez demokratów.)

Iskrzycki: Kręcimy się ciągle w kółku. Ja postawiłem mój wniosek na wypadek, gdybyśmy mieli większością głosować. Ale widzę, że stronnictwa nie chcą się poddawać; więc aby nie tracić czasu, cofam mój wniosek. — Smolka: Ja obstaję. Iskrzycki: Głównym celem zjazdu jest zgoda: przyjąć wspólny styczny program, i potem przystąpić do wspólnej akcji. Ale tu w sprawie prawno-politycznej niema zgody, a my tylko nad stycznemi punktami mamy obradować i głosować. Więc cofam się. — Semilski: Wniosek Smolki stoi. (D. c. n.)

Z przemyskiej wystawy rolniczej.

⊙ Część gospodarcza wystawy przemyskiej była bez porównania bogatszą od przemysłowej. Bydła, szczególniej koni przedstawiono — jak zapewniali ci co ją widzieli — o wiele więcej nawet niż na owej sławnej majowej wystawie rolniczej w Pradze, podczas któ ej odbywały się rokowania ministerjalne z Czechami. Dział gospodarczy przemyskiej wystawy chlubnie świadczył o tem, iż bieda nauczyła już naszych gospodarzy wiejskich — przynajmniej oświeceńszą ich część — że epoka bezmyślnego wyzyskiwania ziemi minęła bezpowrotnie, i ten tylko uchroni się od niechybnego bankructwa, kto gosp daruje intenzywnie, t. j. wkłada w gospodarkę kapitał pieniężny i inteligencji. — Bez tego nie będzie dziś intraty z roli.

Dział bydła był najbogatszy — zajmywał trzy długie szopy. Najwięcej chowają postępowi gospodarze holenderskiego bydła, jako najdojniejsze. Najpiękniejsze okazy tego gatunku były hr. Zamojskiego z Wysocka, potem hr. Lanckorońskiego z Komarna, hr. Dzieduszyckiego Włodzimierza z folwarku w Rożniatowie (Zarzecze), hr. Ludwika Skrzyńskiego z Nozdrzca, ślicznych kilkanaście jałówek, p. Komarnickiego z Magierowa, bydło hr. Stadnickiego z Krysowic, dwa buhaje z Drohojowa, i parę krów i młodzież holenderska p. Grotowskiego z Jaćmierza, i czystej krwi buhaj myszaty dr. Orzechowicza z Kalnikowa.

Bydło rasy Aishire, drobne, niewybredne, a mleczne nadzwyczaj, bardzo praktyczne do chowu w podgórskich okolicach, przedstawił w najpiękniejszych okazach zarząd dóbr krasiczyńskich ks. Adama Sapiehy; z Nozdrzca hr. Skrzyńskiego Ludwika krzyżowane z krajowem bydłem, i z Zarzecza hr. Włodz. Dzieduszyckiego.

Shorthorny (na wypas) były tylko: od hr. Hompescha z Rudnik, przepyszny egzemplarz buhaja, oryginał z Anglii sprowadzony, buhaj br. Romaszkana z Horodenki, i dwa buhaje p. Wład. Osmólskiego (całkiem białe.)

Co do szwajcarskiego bydła, naturalnie, iż nikt nie dorównał p. Teofilowi Ostaszewskiemu ze Wzdowa, który ma ułożony cały quodlibet z medalów otrzymanych za swoje bydło na rozmaitych wystawach w Krakowie, Warszawie, w Wiedniu, Paryżu i na wszystkich krajowych wystawach mniejszych. Dlaczego dano mu tylko bronzowy medal, nie wiem. Były także ładne szwajcarskie buhajki p. Dybowskiego z Równi, a wreszcie buhajczyk p. Tennenbauma z Przemyśla.

Gospodarze ze Wzdowa, Jakób Pelczarski i Paweł Wojtyń, przyprowadzili piękne krowy półkrwi szlachetnej, o których zapewniali, iż po ocieleniu dają po dwa garnce mleka naraz.

Na interes zasługiwały rezultaty krzyżowania krajowego bydła z holenderską i szkocką rasą, produkowane w Łańcuckich dobrach hr. Alfreda Potockiego.

Br. Romaszkan z Horodenki robił furore na wystawie swojemi olbrzymiemi wołami wypasowemi — za sześć sztuk wziął 1.800 złr. Kilka byczków 6—10 miesięcznych sprzedał sztuka na sztukę po 100 złr. Hr. Michałowskiego z Bolestraszyc krajowe bydło także śliczne, była także młodzież piękna tego gatunku p. Włodz. Bobrowskiego, dwa buhajki krajowe p. Marcina Wysockiego z Jarosławia, świadczące o znakomitej troskliwości tego gospodarza co do chowu bydła, i krówka niepokaźna p. Katarzyny Bohińskiej z Przemyśla, która jej jednak wiele ma mleka dawać,

Jedynym praktycznym celem hodowania tak zwanych zbytkowych koni, jest doprowadzenie zalet tego zwierzęcia, tj. symetrji budowy i siły w pojedynczych egzemplarzach do jak najwyższej doskonałości, aby potem wszczepiać te cnoty w płód ich, przeznaczony dla celów użytkowych. Tem tylko da się uzasadnić kosztowne utrzymywanie zbytkowych koni, bo zresztą jest amatorstwo koni, samo dla siebie niczem innem, jak tylko pospolitem marnotrawstwem. Więc chów luksuowych koni ma rzeczywiście ekonomiczną wartość dla społeczności, jeżeli obliczony jest na utrzymywanie zalet rasowych w koniach użytkowych, i dlatego słusznie przypisują wszędzie wiele wagi do rozumnego hodowania koni. Na przemyskiej wystawie nie było okazów ze stadnin podolskich, ale i ta mała liczba zawodów stadniczych, jakie były reprezentowane, dobrze świadczyły o tradycyjnem zamiłowaniu Polaków w pięknych koniach. Najwięcej zalet przypisywali znawcy koniom hr. Borowskiego z Hurka i br. Horocha z Moraniec. Szczególniej młodzież z Moraniec jest z niezwyczajnem znawstwem produkowana, co jest zasługą hr. Rozwadowskiego, niezaprzecznie jednego z najznakomitszych znawców koni w Austrji. Konie ks. Adama Sapiehy także znakomicie pielęgnowane. W Krasiczynie systematycznie przeprowadzają także krzyżowanie rasy angielskiej z arabską, na co teoretycy chowu koni niekoniecznie zgadzają się, co jednak w praktyce w stadninach króla wirtembergskiego do zadziwiających doprowadzić miało rezultatów. Konie p. Marcelego Masłowskiego z Dąbrowicy pochodzenia sławuckiego ze stadnin ks. Romana Sanguszki, są egzemplarzami pierwszorzędnej jakości, otrzymały drugorzędną odznakę, z przyczyn, zdaniem wielu, bardzo naciąganych.

Z koni użytkowych najracjonalniej produkowanym zdawał się chów koni roboczych p. Zygmunta Dembowskiego z Rokietnicy, i hr. Michałowskiego z Bolestraszyc — konie krajowe poprawne wschodnią krwią, stanowiacą jak wiadomo rdzeń polskiej rasy koni. Piękne były także klaczki Iwana Nowaka z Podbukowiny, trzylatka ks. kanonika Stojałowskiego z Mościsk. Z osobliwości zanotować można rzadkiej maści (taranty) ogierka i klaczkę p. Micewskiego z Tuczemp, oryginalną dońską klacz pięcioletnią hr. Michałowskiego i ogierka kuca krepego ale proporcjonalnie zbudowanego (niby percheron *en miniature*) p. Mniszka. Ładny także ogierek p. Fosiewicza z Rzeszowa.

Łancuckie krzyżowanie perszeronów z dużemi klaczami krajowemi może dać początek dobrym koniom pociągowym, równie silnym a lżejszym od styryjskich. Bardzo praktyczny to pomysł.

Z owczarń zarodowych reprezentowane były: Hujcze p. Antoniego Jabłonowskiego, najcelniejszy zawód. Ciekawa jest historja tej owczarni. Sprowadził ją do kraju jakiś Prusak, dawniej właściciel Siedlisk koło Lwowa. Co jednak rzadko podobnoś zdarza się u nas Prusakom, nie wiodło się u nas temu panu, i wkrótce sprzedał Siedliska. Kupił je żyd, nieznający się na owczarstwie, gdy na owczarnię żadną miarą nie mógł biedny Prusaczysko znaleźć kupca. Zniecierpliwiony sprzedał ją za bezcen nowemu właścicielowi Siedlisk, który niby ociągał się z kupowaniem, mając już jednak upatrzonego kupca na te owce. Był nim p. Jabłonowski. Na drugi dzień po wyjeździe Prusaka sprowadził go do Siedlisk zręczny żyd, i kazał sobie zapłacić za owczarnię swego poprzednika więcej niż o trzy tysiące złr. wyżej, niż dał za nią o jeden dzień przedtem! Oprócz owczarni zarodowej z Hujcza były: hr. Friesa owce Czernohory na Morawie, z Harty p. Ignacego Skrzyńskiego, Żylińskiego z Grotkowic, Frommla z Balic, najlichsze podobnoś z wystawionych okazów, jako materjał rozpłodowy, i łańcuckie także zdaniem znawców błędnie prowadzone.

Na wełnę hodowane owce były na wystawie: hr Lanckorońskiego z Chodorowa, najlepsze; po niej następuje co do racjonalności chowu owczarnia p. Ignacego Skrzyńskiego ze Strzyżowa, p. Puchalskiego z Żurawicy, hr. Wilhelma Siemieńskiego z Olszan, p. Wojtkowskiego z Żurawiczek, ks. Sapiehy z Krasiczyna i najlichsze stosunkowo (t. j. między bardzo dobremi) Holzera z Mikulic i Lisowskiego z Więckowic.

Wypasowy barany przedstawił tylko br. Romaszkan z Horodenki. Zakupił je hr. Fries na Morawę do rozpłodu.

Trzody chlewnej najpiękniejsze okazy były p. Lisowskiego z Więckowic rasy Yorkshire: maciora z prosiętami (sztuka tych prosiąt kosztowała 50 złr) i dwie maciorki, okazy rasy Essex p. Jana Breuera z Malczyc, hr. Hompescha z Rudnik Berkeschine i p Jezierskiego okazy Suffolk krzyżowane z Yokshire.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Zjazd „postępowców,“ po kilku niewystenografowanych posiedzeniach w ratuszowej sali nie postąpiwszy ani kroku, zakończony szczęśliwie i bez wypadku. Z klasyczną godnością odbyły się protestacje reprezentantów rozmaitych czynników fuzyjnych przeciw rzekomym fintom fałszywych postępowców, którzy pod dobrą miną postępową umieli przeszwarcować do ratuszowej sali zdradę czarną jak atrament. Udatnych protestów takich było w sam raz tyle, ilu uczestników wiecu, *plus* jeden. Ten ostatni, najuroczystszy i najklasyczniejszy, zaaplikowany został pierzchającemu zjazdowi przez szanownego firmodawcę zjednoczonych stanów fuzyjnych, p. Postępa. Jegomość ten, zgorszony do żywego rezultatem wiecu, którego świadkiem był z „moralnej galerji,“ w najwyższej irytacji opuścił zgromadzenie i podobno natychmiast wyjechał pospiesznym pociągiem gdzieś daleko za morze, kazawszy sobie poprzednio w jednym z naszych licznych „salonów do golenia“ puścić krew i ogolić głowę, tj. resztę tych nieszczęśliwych włosów swoich, które ocalały przed gwałtownością jego własnych rąk.

Tak tedy pozbawieni zostaliśmy tak zbawiennej instytucji, jaką dla każdego narodu barbarzyńskiego jest każde „stronnictwo postępowe.“ Co gorsza, nazwani zostaliśmy po właściwem imieniu przez samego p. Postępa, który skompromitowany tutaj fatalnie, pewnie drugi raz nie da nam się złapać tak snadnie, myśląc sobie „nie głupim!“ Położenie nasze obecne stało się więc bardzo nieprzyjemnem, ile że zostawionych na łaskę losu nie omieszkają pewnie wziąć na ząb takie przykre potęgi, jak *Djabeł* i *Szczutek*!

Jakiś skonfundowany postępowiec prowincjonalny, powtarzając na wałach Hetmańskich szerszej publiczności swój protest, którego nie mógł przeprowadzić w całości przez protestowy chaos w ratuszowej sali, zaręczał wymownie, iż cały ten zjazd, oprócz tego że nie wart torby sieczki, był niczem innem, jak tylko *strike* zdrowego rozsądku, niegodziwą halucynacją polityczną, bezpośredniem dziełem syna ciemności, który w spółce z Mierosławskim uknuł tak haniebny zamach na bezpieczeństwo rozumu publicznego i wszelkiej powagi krajowej. Piszemy się w zupełności na szacowne zdanie mowcy z wałów Hetmańskich, mianowicie w tym punkcie, iż cały ten zjazd był tylko jakby strike moralnym, wywołanym jużci z najlepszych chęci. Strike bowiem stało się już u nas manią, jak to czytelnik wyrozumie z dalszych wierszy tego *Kurjerka*.

I tak donieśliśmy wczoraj, że nasi panowie dorożkarze zagrozili wyprawieniem *strike*. Sympatyczny ten typ dotrzymał rzeczywiście obywatelskiego słowa. Wczoraj nie pojawiła się w mieście, ani na dworcach kolei żadna dorożka. Łatwo sobie przedstawi przyjaciel ludzkości, ile nas dotyka to okropne postanowienie pp dorożkarzy: bo nie dość, że pieniądze, które łatwym sposobem zwykliśmy płacić za zastąpienie własnych nóg końskiemi, ociężają nam dzisiaj kieszeń, ale w dodatku, komocja, jakiej używamy posługując się własnemi nogami, może sprawić w nas nadmiar zdrowia, co mogłoby być równie niebezpiecznem, jak przeciążanie kieszeń pieniądzmi. Uwagi te, jak niemniej środki zarządzone przez c. k. policję, o których poniżej, zdaniem naszem, skłonić powinno spikniętych na kieszeń i zdrowie nasze, pp. dorożkarzy, do zaniechania świątkowania w powszednie dnie.

Co do zachowania się c. k. policji wobec faktu strike dorożkarskiej, roztropna władza ta wydała bezzwłocznie ogłoszenie, upoważniające każdego, kto jest właścicielem konia i wózka, do zastępowania wobec publiczności wygody dorożkarskiej. Dyletanckie takie ekwipaże pojawiły się już nawet na dworcach i w mieście, ku wielkiemu napsuciu krwi pp. dorożkarzy, z których jeden znajduje się już nawet w ucieczkotrwałych murach c. k. sądu krajowego, za to, iż nielitościwie pobił stangreta dyletanckiego wózka, który z dworca kolejowego odwiózł do hotelu podróżnych.

Nadmienić każe nam słuszność, iż pp. właściciele omnibusów, jako w niczem niepodobnych do jednokonek i fiakrów. chwalebnie powstrzymali się od udziału w strike.

Jednocześnie też z wyżej opisaną zmową gotuje się w tej nieszczęśliwej stolicy zmowa pp. straganiarzy i przekupek. Przemysłowcy ci czują się boleśnie dotknięci podwyższeniem takzwanego „placowego“, czyli opłaty za miejsce, na którem w rozmiarach kwadratowego sążnia wolno im odsiadywać kilkanaście godzin z ubogim towarem. Dowiadujemy się, że w interesowanej sferze agituje się jako krok wstępny do zmowy zwołanie zgromadzenia pp. straganiarzy i przekupek, którego celem będzie wybór delegacji do p. burmistrza z przedstawieniami. Współczucie publiczne towarzyszyć ci będzie, delegacjo, na drodze do pana burmistrza! Obyś go w dobrym zastała humorze!

Tak więc wszędzie u nas strike i strike — zacząwszy od rozumu publicznego, a skończywszy na pogodzie.

Wobec niemiłego wrażenia chwili, pocieszającym nazwać się godzi widok wielkiego zapasu pięknie wypalonych garnków na placu Marjackim, który w tym roku jest jedynym wyrazem czerwcowego jarmarku lwowskiego.

— **Rada miejska** odbyła wczoraj posiedzenie zapowiedziane.

Burmistrz odczytał sprawozdanie z wyboru komisji do zjazdu delegatów miejskich. Wybrani: pp Boczkowski, dr. Czemeryński, Dąbrowski, Jasiński, Loewenstein, dr. Madeyski dr. Rajski Szwedzicki, Żaak.

Przed porządkiem dziennym postawił p. Jasiński wniosek, ażeby wybrać komisję, która by sprawę oddania przez Wydział krajowy szpitalu głównego zakonnicom, wzięła pod rozwagę, i poczyniła Radzie stosowne wnioski.

Sprawę tę już rozbieraliśmy w naszym dzienniku. Tu dodamy tylko, iż miasto obowiązane jest pokrywać niedobór szpitalny, i tego roku wypłacić ma 28 tysięcy niedoboru Oddział położnic i obłąkanych jedynie zasilany jest z funduszu krajowego, więc właściwie Wydział tylko co do tych oddziałów ma niezaprzeczone prawo zarządu. A właśnie oddział zwykłych chorych sporadycznych oddał Wydział zakonnicom bez pytania się o zdanie miasta, zwalając na miasto większy wydatek o 12 do 15 tysięcy rocznie.

Dr. Milleret poparł p. Jasińskiego i wybrano komisję. Oprócz tego wybrano czterech radnych do komisji reklamacyjnej przy wyborach sejmowych: pp. Szwedzickiego, Slaskiego, Chilińskiego i Turasiewicza syna.

— **Sokół.** Na przedostatniem walnem zgromadzeniu „Sokoła“ wybrano nowy Wydział. Większa część dawnych członków przepadła. Wyszukali więc mniemane nieformalności w wyborze, ażeby obalić wybór. Mianowicie zarzucił jeden z upadłych, sekretarz Welichowski, iż przed głosowaniem nie policzono obecnych, więc niewiadomo, czyli liczba kartek jest ta sama co głosujących. Członek „Sokoła,“ Dobrzański, widząc iż rozprawa nad tem, czy wybór był ważny, legalny, czy nie, zajmie więcej czasu niż ponowny wybór, zaproponował, ażeby jeszcze raz wybór powtórzyć. Wniosek przyjęto. Na skrutatora wezwał przewodniczący pana Dobrzańskiego, lecz ten prosił, ażeby kogo innego przeznaczyć, gdyż on ma pilną czynność w redakcji załatwić. Przewodniczący go uwolnił i mianował kogo innego. I znowu ci sami zostali wybrani do Wydziału co poprzednio. Dowiadujemy się jednak że skrutynium nie dokończono, bo kartki głosowania na zastępców są jeszcze zapieczętowane, a komisja skrutacyjna dotąd miała niezałatwić tej czynności.

— **Zaproszenie.** Z polecenia centralnego komitetu wyborczego, mam zaszczyt zaprosić pp. wyborców obwodu żółkiewskiego, na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie 15. czerwca br. o godzinie 11tej przedpołudniem w refektarzu klasztoru OO. dominikanów w Żółkwi. *Artur Głogowski.*

— **Lwowianie i Szlązacy w Wieliczce.** W czwarkowym *Czasie* czytamy: Wczoraj w południe goście lwowscy i szlązcy, oraz wielka liczba miejscowych obojej płci osób przedsięwzięli wycieczkę do Wieliczki. Zebrało się około trzy tysiące osób, a że tak licznego zebrania nie przewidywano, przeto ledwie po godzinnem krzątaniu się wyprawiono pierwszy pociąg niemogący wszystkich pomieścić, a w pół godziny później drugi z resztą podróżnych. Wieliczanie przyjmowali gości okrzykami i wiwatami. Wstęp do salin podzielony został również na dwie grupy, i odbył się w dość wielkim porządku, przy wspaniałem oświetleniu pochodniami, a górnicy z wielką usłużnością i uprzejmością ułatwiali tę przeprawę wielce uciążliwą. W wielkiej sali balowej tańczono przez czas jakiś, a około 6ej wieczór już wszyscy znaleźli się na górze i wypoczywali w ogrodzie miejskim po trudach podziemnej przechadzki. Mimo tego nie zaniechano tańców na trawniku, które trwały aż do puszczenia ogni sztucznych o 9ej wieczorem. Wśród ogni tych pojawiło się przeźrocze z orłem białym, a za ukazaniem się jego muzyka zagrzmiała: „Jeszcze Polska nie zginęła.“ Nakoniec Lwowianie zabierali się do odjazdu wprost do siebie, i jeden z członków Towarzystwa „Orzeł biały“ pożegnał gospodarzy krakowskich i wielickich, oraz gości szlązkich krótką przemową, której treści z powodu okrzyków i oklasków nie można było

dosłyszeć. Goście lwowscy ruszyli przed 10tą na dworzec kolei, żegnani okrzykami a pozostali Krakowianie i Szlązacy tańczyli blizko do północy, póki ich nie zabrał pociąg do Krakowa.

— **Spis zmarłych we Lwowie** od 8. do 10. Katarzyna Schmidt, wdowa po woźnym, lat 62, na suchoty. Marja Kiziniak. żona woźnego, lat 36, na suchoty. Marceli Rybczyński, piwniczny, lat 37, na suchoty. Józef Veltze, syn porucznika, 1 rok, z braku sił.

— **Z Sambora.** Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego oddziału Samborskiego odbędzie się we środę dnia 29. czerwca 1870 o 2. godzinie popołudniu w sali radnej miasta Sambora. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdanie z czynności wydziału. 2) Rozprawa: nauczyciel ludowy wobec gminy i rodziców; co mu potrzeba uczynić, aby skargi i nieprzyjemności, doznawane od rodziców z powodu wykazania opieszałych dzieci od siebie uchylić. 3) Wybory członków wydziałowych na rok następny. 4) Wnioski zarządu i pojedynczych członków.

Zarząd zaprasza do jak najliczniejszego udziału.

Od zarządu Towarzystwa pedagogicznego oddziału Samborskiego.

Bartkowski, prezes. *Fedorowicz*, sekretarz.

— **Pożar w Konstantynopolu**. Następujące szczegóły podaje telegram z dnia 7. bm. o tej okropnej katastrofie: Oprócz dzielnicy Pera, przedmieście zamieszkane przez zamożnych Ormian, stało się także pastwą płomieni. Przedmieście to w chwili wybuchu ognia, było prawie całkiem opuszczone, gdyż Ormianie obchodzili w dniu tym dziesięcioletnią rocznicę swej konstytucji wielką wycieczką za miasto. Nic przeto nie mogło być uratowanem z ich mienia.

Spłonęła również do szczętu dzielnica, zamieszkana przez kolonię robotników włoskich. Klęska dotknęła jednak najwięcej zamożnych Anglików i Ormian. Niepodobna już dzisiaj oznaczyć dokładnie liczby ofiar, ciągle jeszcze wydobywanych z pod gruzów i zgliszcza. Dotychczas znaleziono 150 trupów, według innego telegramu 180. Rozciągnięto w około olbrzymiego pogorzeliska kordon wojskowy, dla zamknięcia doń przystępu, gdyż w kilku miejscach grozi niebezpieczeństwo runięcia przepalonych murów. Wiele osób zginęło w ten sposób.

Szpital francuzki, od podwórza objęty niezwykłym płomieniem, uratowany został przez komendanta i załogę jednego z parowców *Messagerie imperial*.

Rząd kazał natychmiast porozbijać namioty dla przytułku pogorzelców. Rozdają im też żywność, według potrzeby.

W hotelu posła angielskiego na kilka godzin przed zbliżeniem się ognia przedsiębrano wszelkie możliwe środki ratunku; ustawiono sikawki, obsadzono dach majtkami, pozamykano żelazne okiennice — wszystko nadaremnie. Kilka osób zostało tam ciężko rannych.

Sam poseł, Sir Elliot, nie zważając na własne mienie, zajęty był gorliwie ratowaniem hotelu poselstwa. Jego własne sprzęty i kosztowności zgorzały do szczętu. Lady Elliot żona posła, duszona dymem, z największem niebezpieczeństwem ledwo że ocalała. Archiwa i dokumenta kancelaryj poselskich wyratowano szczęśliwie.

Dziennik *Levant Herald* z wielką trudnością mógł wyjść dzisiaj, inne zaś, jak *Turquie* i *Courrier d' Orient* nie pojawiły się. Większa część ich współpracowników i drukarzy straciła mienie i dom Szpital niemieckiego Tow. dobroczynności zniszczony także do szczętu. Chorych wyratowano dzięki męztwu kilku tutejszych Niemców, z których dwóch umarło już z odniesionych ran.

Kościół ormiański Niepokalanego Poczęcia mocno jest uszkodzony. Ocalał jednak przepyszny gobelin, darowany kościołowi temu zeszłego roku przez cesarzową Eugenię.

Utworzył się komitet dla spiesznego niesienia pomocy pogorzelcom. Subskrybowano już znaczne sumy.

Reprezentanci wszystkich narodów rozdali wsparcia swoim rodakom

Według *Levant Herald*, który wiadomość tę zasięgnął z policji, zgorzało ogółem *7000* domów.

Prywatny telegram z Konstantynopola z dnia 8. bm. donosi, iż ciągle jeszcze ogromne płomienie wydobywają się z pogorzeliska.

— **Wydział towarzystwa bratniej pomocy akademii technicznej** we Lwowie wzywa niniejszem tych panów, którzy podczas pobytu swego na akademii w Towarzystwie długi zaciągnęli, ażeby się z takowych w terminie oznaczonym w rozesłanych im upomnieniach uiścić raczyli; w przeciwnym razie Wydział towarzystwa powziął uchwałę na posiedzeniu z dnia 30. z. m. korzystać z art. 12 lit. *b* statutu, który opiewa: „Każdy były członek Towarzystwa obowiązany jest zaciągnięty w Towarzystwie dług art. 11. lit. *a* zwrócić najdalej w rok po ukończeniu lub przerwaniu studjów, w razie przeciwnym przysyła mu Wydział listowne upomnienie, gdy takowe nie skutkuje, natenczas upomina go się dziennikami.“

Powyższe ogłoszenie tyczy się zarówno i tych, którzy pierwszemu ustępowi przytoczonego artykułu zadość nie uczynili, a którym z braku dokładnego adresu napomnień nie posłano. W tym celu Wydział postanowił publicznie ogłosić ostateczny termin dla nich, tj. do dnia 14. lipca b. r., w którym to czasie mają się uiścić ze swego długu lub porozumieć się z Wydziałem. Po upływie rzeczonego terminu będą imiona dłużników, obojętnych na odezwę Wydziału niezwłocznie ogłaszane w dziennikach krajowych.

Lwów d. 8. czerwca 1870.

Kunowski Jan, prezes. *Kuczyński Ludwik*, sekretarz.

— **Odkryty nowy rodzaj przemysłowców** w osobach c. k. notarjuszów, jako komisarzy sądowych: l. 2745. c. k. administracja podatków. Do wielmożnego ... W. c. k. notarjusza w ....

Według doniesienia p. A. G. byłego sekwestratora handlu E. A. G. poruczoną została uchwałą sądu krajowego z dnia 24. grudnia 1869 l. 58742 panu jako komisarzowi sądowemu wyprzedaż towarów do handlu A. i E. G. należących.

Ponieważ taka wyprzedaż towarów uważa się za wykonywanie ppzzedsiębiorstwa, wzywa się więc pana do przedłożenia fasji dochodu z tegoż handlu w przeciągu dni ośmiu.

Blankiet na fasję załącza się.

Lwów dnia 2. czerwca 1870.

— **Torbę podróżną**, która książki i inne rzeczy w sobie mieści, a która w posiadanie moje w podróży z Krakowa do Lwowa dnia 7. b. m. przypadkowo się dostała, może sobie właścicielka tejże po udowodnieniu swej własności od podpisanego odebrać, lub o odesłanie pocztą na miejsce zażądać. *Jan Pawłowski* pod l. 155 miasto rynek.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 8. czerwca. (Z giełdy zbożowej) Święta ubiegłe wywarły wpływ na tutejszej targowicy zbożowej ogólnej ciszy w ruchu handlowym; tak w kraju, jak i na targach zagranicznych nie uwidoczniła się najmniejsza zmiana w tendencji. Obfite deszcze, o których ze wszystkich stron donoszą, zdają się nie wywierać jeszcze stanowczego wpływu na usposobienie, jakkolwiek dotychczas tylko sprzyjać mogą snadnie rozwojowi roślinności. W Peszcie trwa jeszcze przeważnie tendencja ku podwyżce, ceny zamówień na terminatkę w ustawicznej zmianie, a sprzedaż, która wczoraj przyszła do skutku w wysokości 20.000 cetnarów cłowych pszenicy z dostawą na termin w jesieni, ugodzono na 5.30 za 84 f. mierzycę. Na tutejszej giełdzie zupełny brak popytu i żadnego ważniejszego interesu dziś nie mamy do zanotowania. Pozycja wyczekująca przy cenach stale trzymających się ostatniego notowania.

— Według wys. reskryptu c. k. ministerstwa handlu z dnia 14. maja br. l. 65 7 doniosła dyrekcja kolei północnej Ferdynanda, że handlarze bydła z Galicji i Bukowiny bardzo często dla ominięcia zarządzonego popasu w Oświęcimie, nie oddają bydła na kolej, z przeznaczeniem transportu do Florisdorfu, lecz tylko do innej jakiej stacji między Oświęcimem a Florisdorfem położonej (Lipniki), zkąd dopiero dalsze odtransportowanie do Florisdorfu zarządzają. Dla skutecznego zapobieżenia na przyszłość takim omijaniom istniejących przepisów upoważniło c. k ministerstwo handlu dyrekcję kolei północnej Ferdynanda, aby przy nadejściu do tej kolei transportu bydła, oddanego na stacji w Przemyślu lub na innych na wschód położonych stacjach kolei galicyjskich. adresowanego do której ze stacyj między Oświęcimem a Florisdorfem kolei Ferdynanda, robiła zawisłym dalszy transport nadeszłego bydła od poprzedniego nakarmienia i napojenia takowego.

Zarządziło także c. k. ministerstwo handlu, aby transporta bydła nadesłane ze stacyj wyż wzmiankowanych galicyjskich, do której ze stacji kolei Ferdynanda, położonych za Prerau, lub do jakiej stacji północnej kolei państwowej, tak samo było karmione i napawane, jak bydło przeznaczone do Florisdorfu.

Oświęcim dnia 8. czerwca. (Sprawozdanie własne *Gazety Narodowej*.) Na dzisiejszy targ dostawiono bydła rzeźnego i opasowego 2800 sztuk. Płacono za sztukę 725 f. 214 złr., 625 fnt. 179 złr., 475 fnt. 130½, zł, co podług wiedeńskiego rachunku za cetnar 31—32½ złr. wypadnie. Pozostało niesprzedanych 640 wołów.

W. Woliński, weterynarz, *S. Kris*, ajent.

Wyciąg z protokołu posiedzenia komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego dnia 23. kwietnia 1870. (Dokończenie.)

II. Na wniosek hr. E Dzieduszyckiego uchwalono rozdzielić 19 beczek lnu inflanckiego (rygskiego i parnawskiego) pomiędzy oddziały: Samborski, Rudeński, Żurawiński, Brodzki, Kamionecki, Buczacki. Horodeński i Lwowski, tudzież cztery strony prywatne.

Pozostały cetnar lnu holenderskiego uchwalono w połowie przeznaczyć dla oddziału Rudeńsko gródeckiego i przesłać sekcji lnianej, drugą zaś połowę p. Hudetzowi z żądaniem, aby zebrane nasienie zwrócono komitetowi z dokładnem sprawozdaniem osiągniętych rezultatów.

Z siemienia danego przez p. Hudetza dać korzec szkole dublańskiej, korzec zaś oddziałowi Żarawieńskiemu.

Nasienie lniane postanowiono rozdać pod żądanemi warunkami. Fundusz uzyskany ze zwrotu nasienia in natura pozostawić — administracji oddziałów, pieniądze zań ze sprzedaży mają być przesłane komitetowi.

III. Z powodu, że jeden z praktykantów uprawy i wyprawy lnu przy instruktorze Towarzystwa nie przybył na miejsce mimo nadanego mu stypendjum, postanawia komitet uważać to stypendjum za opróżnione i nadać je p. Janowi Sakowiczowi, począwszy od dnia 15 kwietnia br.

IV. Pan Henryk Strzelecki przedłożył sprawozdanie komisji, która się miała zastanowić nad pytaniem: jakim sposobem sprowadzony przez Towarzystwo instruktor najskuteczniej mógłby działać na rozpowszechnienie belgijskiej uprawy i wyprawy lnu.

Komisja oświadczyła się za założeniem stałej szkoły praktycznej w Polanie u p. Hudetza i podała bliższe takowej warunki.

Na podstawie projektu komisji komitet powziął w tym względzie następujące uchwały:

1. Dla praktykantów uprawy i wyprawy lnu urządza się szkoła pod kierownictwem p. Watteyne.

2. Szkoła ma być urzadzoną w Polance majętności p. Hudetza.

3. Kurs w tej szkole ma być całoroczny i zacznie się od 1. września.

4. Przygotowawczych wiadomości od uczniów się nie wymaga.

5. Do szkoły można przyjmować najwięcej 20 uczniów

6. Nadzór miejscowy nad szkołą prowadzi p. Hudetz, nadzór zwierzchniczy mieć będzie komitet Towarzystwa.

7. Uczeń winien się zaopatrzyć w potrzebną odzież, bieliznę i fartuch.

8. Utrzymanie roczne ucznia wynosi 200 złr., z tego 180 złr. na wikt, a 20 złr. na mniejsze wydatki.

Smarzewski, prezes Towarzystwa.

Konkurs. Prezydjum sądu krajowego dtto 2. czerwca do l. 831 pr. rozpisuje konkurs na posadę woźnego przy sądzie kraj. we Lwowie z płacą roczną 300 złr., z prawem posnnięcia się na wyższą posadę i dodaniem ubioru urzędowego. Termin do czterech tygodni. Z kandydatów wojskowych mogą tylko ci być uwzględnieni, którzy uzyskali już prenotację do umieszczenia ich w obrębie lwowskiego sądu krajowego.

Ogłoszenia. Z dniem 16. czerwca wchodzą w życie w Szczurowicach, w Niebylcu i w Dunajowie urzędy pocztowe dla służby listowej i wartościowej. Połączone one będą: 1) przez codzienną pocztę pieszą z urzędem pocztowym w Łopatynie; 2) przez pocztę pieszą cztery razy w tygodniu z urzędem pocztowym w Strzyżowie; 3) przez pocztę pieszą cztery razy w tygodniu z pocztowym urzędem w Pomorzanach: — Dyrekcja galic. Towarzystwa kred. ziemskiego dtto 2. czerwca do l. 2023 ogłasza na dzień 11. czerwca 55. losowanie publiczne listów zastawnych 4% i trzecie losowanie listów zastawnych 5% Towarzystwa kredyt. ziemskiego. Suma do losowania przeznaczona wynosi: od listów zastawnych 4% 165.688 złr. 80 c.; od 5% 16.098 złr. 91 c. w. a.

Lwów d. 10. czerwca.

(Pogrzeb zwłok hr. L. Batthyaniego. — Batthyany i Wiśniewski. — Program umiarkowanych Słowaków węgierskich. — Z Przedlitawii.)

W Peszcie odbyła się onegdaj wielka uroczystość narodowa, pogrzebanie na cmentarzu publicznym zwłok hr. Ludwika Batthyaniego, węgierskiego ministra prezydenta z r. 1848, którego Haynau w r 1849 skazał na szubienicę i zaledwo na rozstrzelanie pozwolił, choć z Wiednia nadeszło ułaskawienie. Mimo czujności katów, udało się unieść zwłoki męczennika wolności wegierskiej, peszteńscy franciszkanie przechowali je w swoich kryptach kościelnych, zkąd je tego roku wydobyto, uznano i uroczysty pogrzeb i pomnik przygotowano. Zrazu był ułożony porządek pogrzebu taki, że począwszy od prymasa i gabinetu, wszystkie władze rządowe, komitaty, gminy, towarzystwa miały wziąć urzędowo udział. Odstąpiono jednak od tego, a nawet lewica pisała w swoich organach, aby pogrzeb odbył się w formie prywatnej, chociaż wszystkie te władze i figury rządowe i inne udział wezmą. Nie chciano uroczystości narodowej nadawać cechy demonstracji przeciw dynastji, z którą naród się pojednał. W przeciwnym razie groziły niektóre komitety, jak Krassiński, usunięciem się od udziału, w Kroacji brano pochop do agitacji przeciw Madiarom jako wrogom dynastji. Do d. 5. bm. obywatele Pesztu ofiarowali 600 lokalów z 1800 łóżkami dla gości z prowincji, ale już dnia 7. było przeszło 20.000 tych gości. Bliższych szczegółów o samej oroczystości jeszcze niema.

Sprawa ta cała jest wielce podobną do sprawy śp. Teofila Wiśniewskiego. Jeżeli śp. Bathyany wystąpił w obronie praw narodu swego przeciw dynastji i Wiedniowi, to Wiśniewski stał w obronie sprawy nietylko narodowej, ale jeszcze wyższej, bo wyzwolenia ludu z niewoli poddaństwa przeciw biurokratyzmowi konserwatywnemu. Nie 21, ale 24 lat spoczęło nad zwłokami Wiśniewskiego; nie w 19, ale we dwa lata cel Wiśniewskiego został dopięty, taksamo jak ugoda austrjacko-węgierska z r. 1867 ręką cesarską zatwierdzony. Jak Węgry, tak Galicja stoi dzisiaj przy koronie habsburgskiej, wszelkie waśnie i nienawiści pogrzebała ręka wypadków i wzajemna potrzeba jak n korony tak u narodu. Sąd przysięgłych uniewinnił zeszłego roku dziennikarza, który gorąco podniósł pamięć Wiśniewskiego, nie dla czystej opozycji antirządowej, lub zgoła antidynastycznej, ale dlatego, że podniesienie i uczczenie tego obywatela dzisiaj nie może być i nie jest hasłem do waśni przeciw rządowi i dynastji. Czy i gdzie istnieją jeszcze zwłoki śp. Teofila, trudno się dopytać, ale godziłoby się, aby przynajmniej wystawiono mu pomnik na cmentarzu—tutaj obok krzyża dębowego, bo i ten jest także oznaką wybawienia ludu w ziemiach polskich, pod berłem caratu. Jestto sprawa narodowa, bo akt wyzwolenia tego jest dziełem narodu, z którego i cała Moskwa skorzystała pośrednio; naród okazał tem swą żywotność dziejową, ale jest przeważnie sprawą ogólną humanizmu i chrześcianizmu, bo zniesienie niewoli było pierwszem zadaniem cywilizacji chrześciańskiej, niestety dopiero dziś dopełnionej. W tym względzie pamięć Wiśniewskiego jest wspólną Lwowu, Wilnu, Wiedniowi, Paryżowi, Moskwie i Nowemu Jorkowi. I gdyby za rok d. 15 maja, jako w rocznicę swobody włościan Austrji, wzniesiono nagrobek dla śp. Teofila, nie zapomnianoby tem podnieść i zasług Niemca, Kudlicha. i łaski cesarza Ferdynanda I.

W Węgrzech wystawiono pomnik rozstrzelanym r. 1849 w Aradzie najzawziętszym wrogom dynasjti, na cmentarzach wiedeńskich mają pomniki Messenhauser i Jełowicki, ofiarom z 13. marca 1848 Rada gminna Wiednia wystawiła marmurowy pomnik; teraz w Peszcie w asystencji ministerstwa i najwyższych trybunałów uczczono zwłoki Batthyaniego, nie wątpimy zatem że i władze tutejsze, pod przewodnictwem miłośnika i posła włościan, hr. Alfreda Potockiego, nie myślą stawić przeszkód wystawieniu pomnika dla ś. p. Teofila Wiśniewskiego na cmentarzu Łyczakowskim. Sprawa ta jest tak prostą, że nawet nie widzimy potrzeby podnosić ją w osobnym artykule i przemawiać do rozumu władzy i serca ziomków, przyjaciół ludzkości i chrześcian.

Zachodzi tu jeszcze ta ważna okoliczność, że w r. 1848 nadeszła amnestja, że zatem Wiśniewski w razie umknięcia mógł się jej doczekać, i po najdłuższem życiu bez pytania się o to władzy, otrzymać legalnie pogrzeb i pomnik najwspanialszy.

W Węgrzech jedna garstka Słowaków trzyma z Czechami, używa języka czeskiego, druga partja, przynajmniej pod względem politycznym na równi z Czechami nienawidzi Madiarów, partja najliczniejsza. reprezentowana przez *Slovenske Noviny* trzymała się Madiarów, tj. przeciw nim nie występowała, tylko nad podniesieniem swego plemienia pracowała. Teraz gdy w znanym manifeście Horn wystąpił przeciw lewicy, do której należał, i stanął wraz z Jokaiem pośrednio między nią a prawicą, zkąd się wszczęło rozpadnięcie w łonie tak opozycji jak deakistów — redaktor *Slov. Novin* Bobula, zwrócił się w otwartym liście do Horna, szkicując program Słowaków. Jest to program, nie tak nawet daleko sięgający jak program Słowieńców w Przedlitawii. Całość i jedność korony węgierskiej ma być bezwarunkowo zachowaną, ale w komitatach słowackich ma od nadżupana począwszy być językiem urzędowym język słowacki, to samo w gimnazjach realnych. Wierni słowackiemu narodowi mężowie mają być używani w ministerjach i innych wysokich urzędach. Wszystkie słowackie zakłady naukowe i literackie mają otrzymać subwencję z funduszu publicznego. P. Bohula zapomniał, że sejm węgierski odmówił nawet akademii węgierskiej wsparcia z powodu, że zakładom innych narodowości nie może być użyczona subwencja bez pomnożenia ciężarów podatkowych.

Z wyjątkiem Dalmacji i Tyrolu, gdzie jeszcze wybory nie są rozpisane, toczy się wszędzie wstępna walka przedwyborcza. Niemieckie partje usiłują się zjednoczyć. Między Słowieńcami w Krainie panuje scysja co do wyborów. W Austrji Wyższej klerykalni rozbili trzy zgromadzenia liberałów.

Politik donosi, że Potocki skłania się do dania amnestji przestępcom politycznym. Mityng kutnohorski, na którym miano ludowi przedstawiać korzyści deklaracji, został zakazany. Groźby pism czeskich przeciw Węgrom, przyjmują peszteńskie z lekceważeniem.

Hr. Beust zachorował w Gracu na postrzał w ramieniu, i zapewne dopiero w przyszłym tygodniu wróci do Wiednia.

Ostatnie wiadomości.

W chwili, w której to piszemy, dobiły już ostatnie pulsacje zjazdu stronnictw; pozostaje nam tylko zdać sprawę z ostatecznego rozwiązania tego dramatu. Odbyło się ono dziś popołudniu na posiedzeniu komisji zjazdowej, której wybrana wczoraj podkomisja z trzech członków złożona, przedłożyła elaborat, zawierający sformułowanie wyników zjazdu. Zanim umieścimy akt ten w całości, nadmienimy pokrótce, iż składa się tenże z dwu części. Część pierwsza zawiera w sobie znane już naszym czytelnikom uchwały powzięte na zjeździe za zgodą wszystkich reprezentowanych tamże stronnictw, a zatem styczne między stronnictwami punkta. Część druga wcielona w sprawozdanie na usilne domagania się reprezentantów stronnictwa narodowo-demokratycznego, konstatuje ujemne (iż tak powiemy) rezultaty co do punktów na zjeździe podniesionych, i wskazuje odmienne stanowiska, które pojedyńcze stronnictwa zajęły w kilku ważniejszych kwestjach, a w szczególności co do wniosku Smolki względem łączenia się z prawno-państwową opozycją, tudzież co do akcji wyborczej.

Po dłuższej dyskusji. w której dr. Smolka domagał się, ażeby różnice między zapatrywaniami tow. dem. a resztą stronnictw, jak najdobitniej podnieść, a dr. Ziemiałkowski był za złagodzeniem, przyjęto nareszcie elaborat podkomisji. Poczem czyniono usiłowania ze strony wszystkich innych stronnictw, aby skłonić dr. Smolkę do nieusuwania się z komisji. a zajęcia się wykonaniem zapadłych uchwał i wprowadzenia wspólnej akcji. Lecz wszelkie przedstawienia nie pomogły. Demokraci z dr. Smolką na czele usunęli się zupełnie. Jeszcze pełnomocnicy burmistrzów wezwali byli pozostałe cztery stronnictwa, ażeby pomimo usunięcia się demokratów wybrali 9go członka do centralnego komitetu.

Niezawiśli i rezolucjoniści chcąc utrzymać jako taką jedność akcji namawiali dr. Ziemiałkowskiego. aby z swą partją pozostał w komisji, oświadczali przytem gotowość, wybrania jego do komitetu centralnego. Lecz daremne były namowy. W końcu i krakowscy oświadczyli, iż czynność komisji uważają za skończoną, poczem pełnomocnicy burmistrzów deklarowali, iż zaszedł wypadek, w którym mocodawcy ich wolną rękę byli sobie zastrzegli, t. j. wybór 9go członka do komitetu centralnego.

Na tem skończyło się wszystko. Dowiadujemy się. że burmistrze wybrali dr. Wolskiego Ludwika na zastępcę miast w komitecie centralnym

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Wiedeń d. 10. czerwca. *Fremdenblatt* pisze, iż między Wiedniem, Petersburgiem a Berlinem odbywa się częsta wymiana depesz. z powodu Galicji. Wieczorny *Fremdenblatt* donosi, że galicyjscy Rusini zapytywal w Ems, czy mają w deputacji powitać cara w Warszawie. Onbril odmówił.

Praga d. 10. czerwca. *Narodni listy* wzywają do zawiązywania stowarzyszeń strzeleckich. ażeby w potrzebnym razie naród mógł się uzbroić.

Zagrzeb d. 10. czerwca. Kilku profesorów złożyło swe posady, z powodu, iż dwóch usunięto. Młodzież zaprzestała chodzić na prelekcje. Zdaje się, iż rząd zawiesi wykłady.

Florencja d. 10. czerwca. Minister prezydent portugalski, Saldanha, zerwał stosunki dyplomatyczne z włoskim posłem, Cialdinim. W skutek tego gabinet włoski powołał na urlop swego posła i odjął stosunkom swym z portugalskim poselstwem wszelki urzędowy charakter, dopokąd rząd portugalski nie wyjaśni sprawy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 10. czerwca 1870,

godz. 6 minut 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 62.25 Akcje kredyt. 253.80. Akcje banku anglo-austr. 305.—. Bank obrotowy 113.—. Akcje Karola Ludwika 240.50. Kolej południowa 193.30. Franko-austr. 119.50 Akcje banku ludowego 203.—. Akcje banku bud. 71.50. Akcje banku centralnego 74.—. Kolej Elżbiety 212.50. Akcje banku związkowego 228.—. Napoleondor 9.69. Losy węgierskie 166.50. Usposobienie stałe.

Renta paryzka 3% 74.65. Lombardy 398.—.

Berlin. Banknoty moskiewskie 76¾. Akcje kredytowe 152¼. Lomb. 108. Galicyjska 101. Kolej państwowa. 218. Rumuńska 70. Na Wiedeń 83¾. Usposobienie stałe.

Wrocław. Pszenica 82, żyto 62, owies 35.

Przyjechali do Lwowa d. 10. czerwca 1870.

Hotel Georga: Piotr hr. Komorowski z Bilinki, Franciszek hr. Komorowski z Łuczyc, Władysław hr. Komorowski z Dziewiętnik, Zygmunt hr. Raciborski z Moskwy, Józef Bem z Manajowa, Stanisław Chojecki z Pieniak, Edward Rozwadowski z Podola, Eugeniusz Żurowski z Moskwy.

Hotel Langa: Józef Godlewski z Boryniec, Aleksander Proskoraków z Żytomierza.

Hotel Europejski: Jan Olszański z Tarnopola, Józef Popiel z Brzeżan.

Hotel Angielski: Bolesław Cieński z Tomaszowic, Mieczysław Cywiński z Telatycz, Walenty Hauterive z Jatwięga, Antoni Janocha ze Strzylcza, Jan Janicki z Ostrowca, Frydryk Poten z Łahodowa, Aleksander Czarnożyński z Potutor, Kazimierz Jarzyński z Pruchnik, Franciszek Poten ze Stołpina, Julian Ziemiński z Tarnowa.

Hotel Kuhna: ks. Franciszek Pawłowski z Przemyśla, Zygmunt Grochowalski ze Świerza.

Pod nr. 514¼. Henryk Papara z Zubowmostów, Zygmunt Dobieszewski z Warszawy.

Pod nr. 458¼. Michał Puchalski z Dworca.

Nadesłane.

Instrument, na którym pan Rubinstein w Wiedniu i K. Taussig we Lwowie koncerta z tak wielkiem powodzeniem odegrali, jest jeszcze w składzie głównym fortepianów Ludwika Marka we Lwowie przy ulicy Szerokiej l 10¼, do sprzedania. Tamże instrumenta francuskie i berlińskie, jakoteż największy wybór wszystkich znakomitszych wiedeńskich fabrykantów. — Tamże po zaszłej śmierci Józefa Smutnego, handlarza fortepianów, jedyny i wyłączny skład nowych fortepianów Heitzmana w składzie głównym L. Marka przy ulicy Szerokiej l. 10¼.

Lwów, z Izby handlowej dnia 10. czerwca.

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	240	50	241	50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	207	00	208	00
Banku hyp. g. z wpł. 40%	102	00	103	50
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	72	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83	90	84	40
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	80	76	25
Banku hypot. galic. 6%	90	25	90	60
Galic. zakł. kred. włośc.	90	50	91	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	85	75	35
Poż. głod z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	72	5	77
Dukat cesarski	5	74	5	79
Napoleonder	9	67	9	74
Półimperjał rosyjski	9	90	10	04
Rubel rosyjski srebrny	1	90	1	96
„ „ papierowy	1	51	1	52
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	82
Srebro	121	00	121	50
Wiedeń d. 8. czerwca.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	60	25	60	40
„ „ „ srebrem	70	35	70	45
Pożyczka z ost. r. 1839.	236	00	237	00
Pożyczka lot z r. 1854	90	50	91	00
„ „ „ 1860	96	65	96	75
„ „ „ 1864	116	75	117	00
Pożyczka podat. z r. 1864	97	75	98	00
Listy zastawne domen.	129	00	129	50
Oblig. indemniz. galic.	74	50	75	00
„ „ bukow.	73	50	74	00
Akcje bankowe.				
Anglo-austr.	309	00	309	50
Centralny b.	74	00	75	00
Kredytowy zakład	251	00	254	20
Franko-austr.	119	50	120	00
Galic. dla han. i przem	00	00	00	00
Generalbank	85	00	86	00
Hipoteczny gal.	00	00	00	00
Krajowy bank gal.	68	00	70	00
Narodowy bank austr.	721	50	722	50
Vereinsbank	108	00	108	50
Akcie przemysłowe.				
Budow. Tow. austr.	70	75	71	00
Borysł. Petrol. Comp.	213	00	214	00
Forstpr. Hand. Gesell.	39	00	40	00
Akcje kolejowe				
Alföldzka	174	25	174	75
Karola Ludwika	241	25	241	50
Północna Ferdynanda	2285	00	2290	00
Franz Josef	194	50	195	00
Lwowsko - Czern. - Jassy	206	50	207	50
Rudolfa	166	90	167	20
Siedmiogrodzka	172	50	173	00
Staatsbahn	395	50	396	50
Południowa	191	10	191	30
Tramway wieden.	212	25	212	75
Węger. północno-wschodn.	166	25	166	75
„ północna	110	00	111	00
„ wschodnia	96	25	96	75
Listy zastawne.				
Gal. bank hipoteczny 6%	90	50	91	00
Bank włośc. galic.	90	75	91	00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76	00	76	50
„ „ „ „ 5%	82	50	83	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	97	80	98	30
„ „ „ „ w. a.	93	50	93	72
Bodencredit w srebrze 5%	107	25	107	50
„ w. a. 5%	90	25	90	50
Kol obl. z pierwsz. 5% (wol. od p. d., prct. srbrz)				
Alföldzka kolej	91	90	92	10
Ferdynanda półn.	107	25	107	50
Karola Ludwika dawn.	102	00	103	00
„ „ z r. 1867	98	25	98	50
Lwow.-czern.-jas. z r. 1867	94	75	95	00
„ „ „ z III. em.	91	90	92	10
Rudolfa	93	80	94	00
Siedmiogrodzkiej	91	50	92	10
Południowej kolei	118	00	118	50
Państwowej kolei	142	50	143	75
(10% podat. prct. srebr.)				
Czeska zachodnia	95	50	95	00
Elżbiety nowa	98	25	98	50
(10% podat., proct. w. a.)				
Elżbiety dawne	93	50	94	00
Ferdynanda półn. m. k.	91	50	92	00
„ „ w. a.	88	00	89	00
Papiery loteryjne.				
Losy Zakładu kredyt.	162	25	162	75
„ Rudolfa	14	50	15	50
„ Stanisławowskie	28	00	29	00
„ Keglevich	16	00	17	00
„ hr. Palfy	29	50	30	50
„ ks. Salm.	40	00	41	00
„ hr. St. Genois	29	50	30	50
„ ks. Windischgrätz	20	50	21	50
„ hr. Waldstein	22	00	22	50
„ ks. Klary	36	00	37	00
Dewizy (3 miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	90	60	90	70
Paryż 100 frank.	48	4	48	50
London 10 funt. szter.	122	30	122	50
Frankf. 100 zł. ol. w p N.	102	00	102	20

Uznanie.

Niewiedząc w jaki sposób wyładowywanie, pojenie i karmienie wołów odbywa się w Oświęcimie, niespokojni podążaliśmy bez odpoczynku za wyprawionemi wołami, by kłopotliwą i dość kosztowną manipulację osobiście nadzorować.

Przybywszy na plac, przekonaliśmy się że fatyga nasza zbyteczną była, bo Pan Szef stacji kolei w Oświęcimie jak najtroskliwiej zajmował się wszystkiem, i nietylko przestrzegał żeby wyładowywanie bez szkody się odbyło, ale kontrolował jakość i wagę przygotowanego siana, jak nie mniej porządnego pojenia 2168 1—1

Widząc się zbytecznymi, złożywszy serdeczne podziękowanie za troskliwą pieczę o dobro nasze, odeszliśmy na spoczynek bardzo nam potrzebny, dziękując Bogu że przecież Zarządy kolejowe rozumieć poczynają, że dobro publiczności obcem takowym być nie powinno.

Seweryn Ostaszewski
Sylwan Winnicki

Rakowiec 5 Czerwca 1870.

Woda Selcerska . 9 medali

APARAT Gazożen BRIETA

nazwany i zabrewetowany.

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĄ MEDYCZNĄ

JEDYNY jaki przyjęty został w Szpitalach paryzkich.

Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednej chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i i wszelkie napoje gazowe jakoto; Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące etc.

Ceny APARATÓW BRIETA
o 1 butelce 12 fr.
o dwóch itd. 15 fr.
o trzech itd. 18 fr.
o czterech itd 25 fr.

PROSZKI
Sto doz do 1 bu. 10 fr.
do 2 bu. 15 „
do 3 bu. 20 „
do 4 butelek 30 fran.

1715 10—10

MONDOLLOT SYN, inżynier fabrykant
w Paryżu na ulicy Chateau-d'Eau 94 i 96.
we Lwowie i w Krakowie u pp. Mikolasza i Trauczyńskiego aptekach.

Do fabryki c. k. uprzywil.

ARCANUM.

Środek na wytępienie szczurów, myszy domowych i polnych, kretów, skrzeczek i szwabów, w Wiedniu, Neubaugasse Nr. 70.

Brugau w Styrji d. 15. października 1869.

Ponieważ w naszych fabrykach używaliśmy wasze c. k. pat. arcanum z wielkim skutkiem, przeto upraszamy o przysłanie nam odwrotnie 6 paczek.

Z uszanowaniem
Dyrekcja c. k. uprzywil. przędzalni w Neudau i Gurgau w Styrji.

Takzwane arkanum jest do nabycia *we Lwowie* jedynie i wyłącznie w handlu p. **F. W. Królikowskiego** pod l. 804¼, *w Krakowie* u pp. Józefa Jahna i Jakóba Goldwassera, *w Tarnowie* u pana Wielogórskiego, *w Przemyślu* u p. Gaidetschki, *w Rzeszowie* u pana J. Schaitera i Sp. *w Czerniowcach* u pana Haasa. 1336 4—?

Cena za wielką dozis tego środka w blaszanej puszce 1 złr. 10 cnt., za małą 90 cnt. Maść cytrynowa za słoik 50 cnt.

Dla zamiejscowych nawet pojedyncze porcje przesyłają się za pobraniem pocztowem.

1049 36—100

Sikawki ogniowe ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Wilh. KNAUST
w Wiedniu,
Leopoldstadt, Mieshachgasse
15, gegenüber dem Augarten.

N. GLATTAU

w Wiedniu.

Cud taniości!

Zegarki z chińskiego srebra, werk akuratny	zł. 90, 4.70
„ z złota talmi, werk akuratny	„ 3.60 5,—
„ „ z podwójną koperta	„ 10.—, 0.—
„ „ remontoary do naciągania bez kluczyka	„ 15.—, 0.—
„ srebrne cylindrowe na 4 rubiny	„ 10.—, 12.—
„ „ z koperta odskakująca	„ 12.—, 13.—
„ „ ze złota obr. i kop. ods.	„ 13.—, 14.—
„ „ na 8 rubinów	„ 15.—, 17.—
„ „ „ w podw. kop.	„ 15.—, 17.—
„ „ „ ze szkł. krzys.	„ 14.—, 17.—
„ „ ankry na 15 rubinów	„ 16.—, 19.—
„ „ lepsze, z kop. srebrna	„ 20.—, 23.—
„ „ z podwójną koperta	„ 18.—, 23.—
„ „ „ lepsze	„ 24.—, 28.—
„ „ angiel. ank. ze szk. krzy.	„ 18.—, 25.—
„ „ wojskowe z podw. kop,	„ 24.—, 26.—
„ „ ankry remontoary, prawdziwe	
„ „ przy uszku do naciągania	„ 28.—, 30.—
„ „ remontoary z podwójną kop.	„ 35.—, 40.—
„ „ „ ze szkłem krzys.	„ 30.—, 36.—
„ „ ankry wojskowe remontoary	„ 38.—, 45.—
„ złote cylindry, próby 3, 8 rubinów	„ 30.—, 33.—
„ „ cylindry ze złota kapsla	„ 37.—, 40.—
„ „ ankry na 15 rubinów	„ 35.—, 44.—
„ „ ankry lepsze z kapsla złota	„ 45.—, 60.—
„ „ ankry z podwójna koperta	„ 55.—, 58.—
Zegarki damskie	
Srebrne cylindry na 4 i 8 rubinów	„ 13.—, 18.—
Złote cylindry na na 4 i 8 rubinów	„ 25.—, 30.—
„ „ emaljowane	„ 30.—, 36.—
„ zegarki damskie ze zł. kapsla	„ 35.—, 40.—
„ „ emaliowane i djament. wysad.	„ 38.—, 48.—

Prócz tych znajdują się na składzie zegary wszelkich gatunków podług życzenia.

Każdemu uregulowanemu zegarkowi dodaje się karta rękojmi; zegarki nieuregulowane sprzedają się po 1 zł. taniej. 1650 9—12

Budziki paryzkie sztuka tylko po złr. 6—20.

Wyżej poszczególnione zegarki po tej cenie i w tym gatunku **jedynie i wyłącznie** dostać można w

Ersten Wiener Uhren Etablissement
N. Glattau,
Wien, Kärtnerstrasse 51, Palais Tedesco.

Stanisławie!

Oczekuję spiesznej odpowiedzi z dokładnem oznaczeniem miejsca pobytu. Rzecz bardzo ważna. Wszystko da się naprawić. 2153 3—3

Zostaję na miejscu.
Twój brat **S. M.**

Podziękowanie.

W. Józefowi Grochowskiemu, naczelnikowi stacji kolei w Oświęcimie, za jego pilne przestrzeganie przy wyładowaniu wołów na targi do Oświęcimia dostawianych, również, że nigdy nie byliśmy w kolizji o wagony dla odtransportowania wołów do Wiednia. Sumienny ten naczelnik kontroluje i w nocy aby każde bydle otrzymało podczas popasu siano i wodę. Niemając innego sposobu wyrazić nasze podziękowanie p. Grochowskiemu, wyrażamy mu na tem miejscu za jego trudy w pełnieniu obowiązków nasze najżywsze podziękowanie

Oświęcim w Czerwcu 1870

2146 1—1 **Samuel Kris**
w imieniu właścicieli i kupców.

Zęby i szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania wstawia bez bolu.

BÓL ZĘBÓW

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje. 1189 12—?

Dentysta J. WEISS, były asystsnt dr. Bardacha
W WIEDNIU.
Obecnie za mieszkały we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 18.

Zakład wyrobów machin ROLNICZO-GOSPODARCZYCH

Kajetana Kwaszyńskiego
we Lwowie

uwiadamia szanownych P. T. gospodarzy, że przy tymże Zakładzie otworzona lejarnia części maszyn z żelaza, mosiądzu i metalu jest w codziennym ruchu, przyjmuje odlewy tak własnych modeli, jakoteż i każdego dostarczanego modelu i rysunków i uskutecznia takowe w najkrótszym czasie przy najsumienniejszych cenach. 1442 3 6

Konkurs

Przy nowo zorganizowanej pięcioklasowej panieńskiej szkole głównej w Białej jest prowizorycznie do obsadzenia dla 5tej klasy posada nauczyciela dyrygującego z roczną płacą 450 złr. i roczną remuneracją za kierownictwo szkoły w kwocie 100 złr. P. P. kandydaci ubiegający się o tę posadę, zechcą podania swe, opatrzone w dowody, wskazane rozporządzeniem wysokiej Rady szkolnej krajowej zdnia 31. marca 1868 r. przesłać do urzędu gminnego najdalej do 25. Czerwca r. b. 2159 2—3

Językiem wykładowym w tej szkole jest język niemiecki, mogą przeto być uwzględnieni tylko kandydaci, którzy nim zupełnie dobrze władają.

Urząd gminny miasta Biały dnia 2 Czerwca 1870 **Ant. Samesch**
Zastępca burmistrza.

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISON

Najlepszy ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsucia krwi.

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30. ulica Louis le Grand. Dostać można w Krakowie w apetce p. Trauczyńskiego i w Jassach w apt. p. Jassińskiego. 1985 4—12

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 2133 3—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

Keller & Alt
in Wien, Wiedeń, Hauptstrasse 11.

Cenniki franko i bezpłatnie. Suknie które się nie podobają, będą na powrót przyjęte.

Ktoby sobie życzył kupić najelegantsze i najtańsze

męzkie ubrania wiosenne i letnie

zechce się łaskawie udać do naszego nowego składu sukień w Wiedniu Wiener Hauptstrasse Nr. 11, *vis a vis* dem Freihause.

Keller & Alt,
posiadacze wielu odszczególnień [dawniej Graben Nr. 3.]
1830 16—?

Chevlot Ubrania, z poręczeniem trwałości, **18 złr.** Próbki przysyłane na żądanie.

Ka-ka-du-Suknie wierzchne najnowsze 12 złr. Tylko u nas dostać można

Keller & Alt
in Wien, Wiedeń, Hauptstrasse 11.

KARLSBAD

Najświeższego napełniania

naturalna WODA Karlsbadzka

1866 8—?

i wyroby z niej jak:
sól, pastylki i mydło,
właśnie nadeszły
do głównego SKŁADU
KAROLA SCHUBUTHA we Lwowie.

ŁOPUSZNA

na Bukowinie,

Zakład kuracji wodą z wyrobem żętycy po **400 owcach** otwarty zostanie pod nadzorem lekarskim **dnia 1. czerwca r. b.**

O dogodne umieszczenie, wyśmienitą kuchnię i muzykę postarał się dzierżawca tego Zakładu, którego też najusilniejszem staraniem będzie, ażeby Szanowną Publiczność pod każdym względem zadowolnić.

Zamówienia przyjmuje Skład handlowy **Artura Münzera** w Czerniowcach ulica Pańska. 2129 5—6

Licytacja koni w Chorostkowie

dnia 15. lipca 1870

nadliczbowych **klaczy stadnych**, orjentalnego pochodzenia, chodowanych w **Chorostkowie** i w **Pawłosiowie**, krwi orjentalnej sztuk 30, ogierów stadnych sztuk 4.

Dla każdego zlicytowanego konia, będzie wydany od administracji stada, dokładny rodowód.

Na każde zgłoszenie się listowne, bliższe wyjaśnienie udzieli Jeneralna Dyrekcja z Chorostkowa. 2166 1—6

W składach

A. Reicharda i Spółki

we Lwowie, ulica Wałowa Nr. 288. **Wiedniu**, Elisabethenstrasse Nr. 6. **Peszcie**, Deakplatz Nr. 3. **Pradze**, Breutegasse Nr. 46
Tryeście, Via ponte roso Nr. 3. **Klausenburgu**, Alte Burg Nr. 213. **Karlsbadzie**, Mühlbachgasse Nr. 480.

jest do nabycia:

BIBLIA

czyli

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu

w polskim, niemieckim, węgierskim, czeskim, włoskim, rumuńskim, słowieńskim, hebrajskim, greckim, angielskim, francuzkim, tureckim, chińskim i w wielu innych językach **podług katalogu**, *który się bezpłatnie udziela.* 2038 1—?

Zamówienia w wartości 5 złr. nadsyłają się franco.

Nadesłanie.

Jako skuteczny środek przeciw wszelkim cierpieniom kataralnym, uzyskały *piersiowe cukierki Stollwerka* zupełne zaufanie u wszystkich cierpiących. Po cenie 30 ct. są takowe do nabycia w paczkach *we Lwowie* w aptece A. Berlinera i Zyg. Ruckera. *w Brzeżanach* w apt. Józ. Zminkowskiego. 1282 4—36

NEWRALGIE i wszelkie **cierpienia nerwowe** ustępują w jednej chwili po użyciu pigułek **anti-nerwralgijnych** dr. CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie. 19; we Lwowie jedynie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach u p. Michała Kullaka. 2151 2—48

Na żętycę górską!

Państwo Kreców (przy gościńcu) w obwodzie Sanockim ost: poczt: Tyrawa-wołoska 5 mil od Przemyśla, posiada szałasz z kilkuset owiec, i zaprasza szan. gości potrzebujących posilenia zdrowia na żętycę. Obszerne pomieszkania dworskie, położone w parku pozostają do dyspozycji gości. Właściciela staraniem będzie podług życzenia sprowadzić także wody mineralne, i zabezieczyć gościom wikt i wszelkie wygody. 2086 3—3

Administracja państwa Krecowa ost: poczt: Tyrawa wołoska

Podziękowanie.

W. Józefowi Stangenhausowi lekarzowi miejscowemu w Dubiecku, który bezinteresownie, powodowany tylko szlachetnem uczuciem ludzkości, nie szczędząc ani czasu, ani też trudów, przywrócił 66 letniemu starcowi, choremu na karbunkuły, siły nadwątlone i zasilał nieraz datkiem pieniężnym, składają niniejszem publiczne podziękowanie. 2155 1—1

Antoni i Katarzyna Wróbliccy.

Prawdziwe belgijskie

smarowidło do wozów

uznane za najlepszy tłuszcz na osi, poleca w oryginalnych beczułkach po 100 funtów, najtaniej skład główny d'a Galicji i Bukowiny

Augusta Schellenberga
1810 14—? we Lwowie.

ARNOLD WERNER

we Lwowie 1980 6—6

utrzymuje na składzie *Grabie* do siana — Shuttlewortha *i oryginalne Angielskie Przetrząsacze, Obsypywacze i Palce pierścieniowe.*

Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

OGŁOSZENIE

Począwszy od dnia 1. czerwca r. b. aż do dalszego rozporządzenia nadwyżki opłat, które przy cenzurze rachunków z obrotu towarowego później przez kontrolę znalezione zostaną, będą w stacjach, gdzie opłatę uskuteczniono, konsygnacją ogłaszane, i właścicielom na ich pisemne podania za kwitem niestemplowanym natenczas wypłacane, jeżeli przy **frankaturze** świadectwo przyjęcia (Aufnahmsschein) i list frachtowy, zaś przy **przekazach**, list frachtowy przedłożą, i jeżeli temi dokumentami nadwyżka w opłacie udowodnioną zostanie. Po upływie terminu reklamacyj w §. 37. regul ruchu przepisanego, zwrotu nadwyżki opłaty żądać nie można.

Lwów w maju 1870.

Dyrekcja ruchu.

Woda szczawiowa w Giesshübel

„König Otto's Quelle" niedaleko Karlsbadu.

(Austrjacka woda selcerska.)

NAJCZYŚCIEJSZY SZCZAW.

Specyficzna ciężkość jest 10.025 na stopni R. Ogółem stałych części składowych 122.314 pomiędzy temi funt: węglanu sodowego 68.507. węglanu wapna 18.301 węglanu Magnezji 13,580 wolnego kwasu węglanego 45, 15 kub. cali.

Użycie Gishübelskiej wody szczawowej jest albo samoistne, lub służy do pomocy innych kuracji w wielu wypadkach.

Skutek tej wody jest niszczący kwasy w pierwszym razie, i we krwi, używa się do następujących słabości: przeciw zakwaszeniu żołądka, katarowi, organów oddechowych, gośćcowi i cierpieniom w nerkach i przeciw Diabetes mellitus.

Jako napój orzeźwiający z winem lub bez wina jest bardzo przyjemną i ulubioną. — Rozsyła się w flaszkach lub bańkach.

Broszury, opisy sposobu użycia, cenniki bezpłatnie.

1621 9—12 **Zarząd zdrojowy w Giesshübel.**

Mattoni & Knoll, Karlsbad w Czechach.

Składy własne w Wiedniu. Tuchlauben 14. i Maksymilianstrasse Nr. 15.

Kurcze epileptyczne (wielka chorobę) kuruje **listownie** lekarz **specjalnie** dla chorób epileptycznych **Dr. O. KILLISCH** w Berlinie Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczono 1623 69—200

WYPRZEDAŻ

całego składu towarów jedwabnych i konfekcji z sezonu przeszłorocznego,

„Zum Kronprinzen von Oesterreich"

1666 **WIEN**, Stefansplatz Nr. 7. Fürsterzbischöfliches Palais. 12—12

	Ceny dawniejsze		**obecnie**			dawniej		**obecnie**	
Jedw. suknie czarne	30	złr.	18	złr.	Suknia muszlinkowa	12	złr.	5	złr.
„ „ faille	50	„	25	„	„ bareżowa	10	„	3	„
„ „ kolor.	35	„	22	„	„ Jaconet	8	„	4	„
„ „ fail. Lyon.	50	„	25	„	„ Perals	6	„	3.50	„
„ „ w pask. atł.	40	„	22	„	„ Gasier	16	„	9	„
„ „ frou najnowsza			40	„	„ Grenadnie	16	„	8	„

Mohair, Alpaca, Ryps, Popeliny, Gas de Chambery, wszystkie te materje o 50% taniej.

Wzory franco. Diament & Müller.

Lwów. Hotel Rosyjski Żorża na dole

Hotel Rosyjski Żorża na dole. Sprzedaż trwa tylko 8 dni.

Dzisiaj II. czerwca drugi dzień sprzedaży!

W Hotelu Rosyjskim Żorża na dole odbywać się będzie **bezprzykładna tania sprzedaż płótna, szirtyngu, bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników, serwet, gotowych koszul męzkich i damskich, gaci, majtek, kołnierzyków, mankietek, spodnic, pończoch, szkarpetek, korsetów, płaszczy do czesania** i t. p. wszelkich towarów

z upadłości

Braci P. masy konkursowej. w skutek postanowienia Wydziału wierzycieli, aby towary prędko spieniężyć, takowe będą o **45% niżej sądownie oszacowanych cen wyprzedane.**

Sprzedaż trwa we Lwowie tylko 8 dni, a trudno, aby kiedykolwiek mogła nadarzyć się sposobność nabycia po tak bajecznych cenach prawdziwego bez skazy dobrego towaru, za co podpisani, którym Wydział wierzycieli sprzedaż powierzył, dają wszelkie zaręczenie.

Polecenia zamiejscowe upraszamy adresować **do naszej firmy w Wiedniu:**

Schostal i Härtlein,

Fabrykanci płótna i bielizny w Wiedniu, Graben Nr. 30, **„zur Goldenen Krone."**

Schostal i Härtlein, fabrykanci płótna i bielizny z Wiednia.

Wyciąg z protokołu mających się sprzedać towarów, koszul, gaci, korsetów, płótna i t. d. sprzedających się także częściowo po tych samych nizkich cenach.

1 sztuka 30 łokci wied. cienkiego płótna białej przędzy po złr. 8.50 do 12.

1 sztuka 30 łokci wied. płótna domowego naturalnego po złr. 8, 9 do 10.

1 sztuka 30 łokci wied. 5/4 szerokości cienkiego płótna Creas złr. 10, 11. 12. do 15.

1 sztuka 40 łokci wied. holenderskiego płótna osobliwie stosownego na bieliznę do pościeli i dziecinną po złr. 13, 14, 15, 16 do 18.

1 sztuka weby 5/4 szerokości 25 łokci na koszule męzkie i damskie po złr. 9 i 10.

Szirting i Dymka w bardzo dobrym gatunku, za łokieć po 25, 28, 30 do 35 cnt.

Białe i kolorowe chustki do nosa, pół tuzina po złr. 1.20, 1.50, 1.75, 2, 2.50, 3 do 5.

Francuzkie chustki batystowe, białe z gustownemi brzegami, eleganckie dla dam i mężczyzn, pół tuzina po złr. 1.50, 2. 2.50, 3 do 5.

Ręczniki lub serwety adamaszkowe i lniane, tuzin po złr. 4.50, 5, 6, 7, 8, 10 do 12.

Obrusy i serwety płócienne do kawy na 6 lub 12 osób sztuka po złr. 1.75, 2, 2.50, 3 do 4.

Bardzo cienkie Weby rumburgskie, holenderskie i belgijskie. Płótna ręcznego przędziwa. 5/4 szerokości kompletne, 50 łokci wied. na bieliznę męzką i damską lub cienką pościel szczególniej odpowiednie po złr, 18, 20. 24, 28, 32, 35, 40. 50, 60, najcieńsze 75.

Prześcieradła płócienne bez szwu, z 4 razy kręconej nici, półtuzina złr. 18, 20, 22, 25 do 28 złr.

Koszule męzkie z prawdziwego płótna, doskonałego kroju. od najzwyczajniejszego do najwytworniejszego gatunku, (każdej wielkości) po złr. 1.80, 2. 2.50, 3, 3.50, 4, 5, 6, 8 najcieńsze.

Koszule męzkie z najcien. ang. szirtyngu, po złr. 2.25, 2.50, 2.75, 3, z bardzo cien, z gorsem i mankietami płóc. najnowsze i najwytwor. po złr. 3.75, 4 do 5.

Gacie francuskiego lub niemieckiego kroju, z płótna domowego złr. 1.20, z cienkiego rumburskiego płótna złr. 1. 5, 2, 2.25 do złr. 2.50

Kołnierzyki męzkie w 24 różnych krojach (bardzo cienkie, poczwórne, tuzin wraz z pudełkiem złr. 2.50, 3 do 3.50, **Mankiety** bardzo cienkie tuzin złr. 5, 5.50 do 6 złr.

Koszule damskie od najzwyczajniejszych do najcieńszych gatunków, z wkładkami i prawdziwemi koronkami Valencienne (59 gatunków w zapasie), po cenie złr. 1.75. 2, 2.50, 3. Koszule fantazyjne po złr. 3. 50, 4, 5, 6, 7, 8 do 10 złr. najcieńsze.

Majtki damskie z angelskiego Szirtingu lub płótna, najlepszego kroju z zakładami (każdej wielkości) po złr. 1 40, 1.80, obszywane haftom. paskami złr. 2, 2.25 bardzo cienkie z haftami złr. 2.50, 2.75, 3.

Gorsezy damskie najlepszego kroju, z najcieńszego szirtingu lub perkalu złr. 1.50, z zakładkami złr. 2, z haft. paskami złr. 2.75, 3, bardzo cienkie haft. z wkładkami koronkami najnow. złr. 3.75, 4,50. 5, 6, do 8.

Płaszcze do czesania (Pegnoirs), najnowszego francuskiego kroju po złr. 2.75, 3.25, eżdobne, z obwódkami, paskami, wkładkami złr. 4.25. 5 5 59, 6 do 8 złr.

Nocne koszule damskie. z długiemi rękawami, z kołrznieami i mankietami sztuka po złr. 2.75, 3. 3.50. 4, bardzo cienkie haftowane złr. 5 do 6.

Spodnice, zwykłe i eleganckie najnowsze gatunki, do ubrania i z ogonami po złr. 2.50, 3 50, 4. 5. bardzo cienkie haftowane po złr. 6, 7, 8, 9, 10 do 12.

Chustki do nosa linobatystowe z haftami ręcznymi, bardzo cienkie eleganckie, za sztukę cent. 50, 70, 80, 90, do 1 złr. 50 c.

Wielka partja **garniturów stołowych** na 6, 12, 18, 24 osób, także **kapy na łóżka, serwetki deserowe i t. d.** sprzedaje się o **50%** niżej ceny fabrycznj. Sprzedaż trwa tylko kilka dni i znajduje się jedynie w Hotelu Rosyjskim Żorża na dole.

Schostal & Härtlein
z Wiednia, fabrykanci płótna i bielizny.

2075 4—9

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel i Redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby